Sobota, 29 września 1934 - Nr. 221

Dzień Bydgoski

12 stron
Rok VI
cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Nasze potrójne zwycięstwo

(m.) Zawody balonów kulistych o puhar Gordona-Bennetta po raz drugi zakończyły się walnem zwycięstwem Polski! Rok temu, w Ameryce Północnej, nasi dwaj dzielni oficerowie, kpt. Hynek i kpt. Burzyński, wysunęli się na pierwsze miejsce zawodników. Przywieźli do Polski puhar i okryli chwałą polskich pionierów przestworzy powietrznych.

Na Polskę zatem, jako zeszłorocznego zwycięzcę, padł obowiązek urządzenia tegorocznych zawodów. Do konkurencji międzynarodowej stają: Ameryka, Szwajcarja, Niemcy, Belgja, Włochy. I oto po całym globie rozbrzmiewać będzie: Polska nietylko powtórnie zdobyła pierwsze miejsce! Przy polskie balony zajmują trzy pierwsze miejsca w zawodach! Po nich dopiero idą ekipy zagraniczne! Kapitan Hynek i por. Pomaski na „Kościuszce", kapitan Burzyński i por. Zakrzewski na „Warszawie", kapitan Janusz i por. Wawszczak na „Polonji" są triumfatorami tego turnieju!

Gradacja ta „in plus" jest analogiczna do rezultatów „Challenge'u: w r. 1932 pierwsze miejsce ś. p. Żwirko, w r. 1934 już dwa pierwsze miejsca dla Bajana i Płonczyńskiego!

Jakże niedawno upajaliśmy się widokiem polskich skrzydeł w podniebnym locie, jakże niedawno sycliśmy nasze serca radością i dumą. Zaledwie dziesięć dni temu... Jeszcze wciąż jesteśmy pod tem potężnem wrażeniem, jeszcze nie przestaliśmy o tem zwycięstwie mówić, jeszcze gazety drukują opisy podróży naszych lotników poprzez lądy i morza, jeszcze w kołach techników snują się rozważania na temat „R. W. D.", „PZL", „Messerschmidtów", „Klemmów". Jeszcze echa naszego wielkiego zwycięstwa nie przebrzmiały.

I oto: uczucie dumy i szczęścia potęguje się! Przybywają nowe sprawdziany naszej tężyzny, nowe dowody naszego prymatu powietrznego w rodzinie narodów, nowe triumfy w wielkiej rywalizacji o symbole zwycięskiej walki człowieka z żywiołami.

Zważmy bowiem: w ciasnym koszu pod powłoką olbrzymiego balonu, izolowany zupełnie, zdany jedynie na swą inteligencję i wiedzę, swą odwagę i hart — tkwi przez długie dziesiątki godzin człowiek. W porównaniu do każdego innego środka komunikacji 20-go stulecia: do parowca na morzu, torpedy elektrycznej na ziemi, aeroplanu w powietrzu — ma człowiek w balonie bardzo ograniczone możliwości żeglugowe. A tylko kunszt wpływania na te nikłe środki, tylko jego przytomność umysłu, przenikliwy dar orjentowania się w przestrzeni, w sile wiatru, w bezkresach, otaczających go, może mu służyć pomocą. może sprawić, że nie jest bezwolną igraszką mgieł i wichrów, a sternikiem, docierającym tam, gdzie go wiedzie własna wola i wiedza, nabyta doświadczeniami i studjami.

I jakże uszczęśliwiające dla nas wszystkich poczucie: Polak w tej woli i wiedzy, tej odwadze i bystrości góruje! Ustąpić przed nim muszą rywale z całego świata, ze społeczeństw, stanowiących elitę kultury.

A nie jest to zaprawdę wynik przypadkowy! Ś. p. Żwirko na dwóch zwycięskich następców! Rok temu Hynek w głębi puszczy kanadyjskiej dotarł naida-lej, teraz trzej sternicy polskich balonów docierają najdalej w głąb niziny rosyjskiej. A więc: nie los to sprawił, nie przypadek — a rezultat świadomej, skupionej, doskonale zorganizowanej pracy, rezultat zbiorowego wysiłku, umiejącego jednostkę zespolić z ciężką pracą przygotowawczą, ukoronowaną sprawiedliwym i słusznym sukcesem.

Zakończenie obrad genewskich

15 Zgromadzenie Ligi Narodów zostało wczoraj zamknięte

Genewa, 28. 9. (PAT) Zgromadzenie Ligi Narodów odbyło wczoraj popołudniu ostatnie posiedzenie. Po przyjęciu kilku raportów przewodniczący Sandler wygłosił przemówienie końcowe, w którem omówił prace tegorocznego zgromadzenia.

Mówiąc o kwestji mniejszości, przewodniczący podkreślił, że zgromadzenie przeprowadziło na ten temat wymianę poglądów, która była niewątpliwie konieczna. Zdaniem przewodniczącego zgromadzenie, przyjmując ZSRR w poczet członków Ligi Narodów, dokonało czynu, który stanowi decydujący etap w historji Ligi Narodów. Przyjęcie ZSRR i Afganistanu stanowi poważny postęp na drodze ku uniwersalności Ligi Narodów.

Podkreśliwszy w zakończeniu znaczenie Ligi, p. Sandler zamknął 15 zgromadzenie Ligi.

Sprawa petycji von Plessa i plebiscytu w Zagłębiu Saary

Genewa, 28 9. (PAT). Rada Ligi Narodów odbyła wczoraj popołudniu posiedzenie publiczne. Pierwszym punktem porządku dziennego była sprawa petycji von Plessa w jego sprawach podatkowych. Jak wiadomo, petycje te są przedstawione Radzie nie na pod stawie traktatów mniejszościowych, lecz na podstawie konwencji górnośląskiej, będącej układem dwustronnym polsko - niemieckim, opartym o zasadę równości praw obu państw.

Sprawozdawca delegat Hiszpanji oświadczył że komitet, któremu przewodniczył wobec roz ległości swojego zadania nie może wypowiedzieć się już teraz w tej sprawie. W związku z tem sprawozdawca prosi o odroczenie sprawy do następnej sesji. Jednocześnie sprawozdawca zwrócił się z prośbą do rządu polskiego, by nie zostały powzięte zarządzenia, mogące wpłynąć ujemnie na zastosowanie zleceń, któreby komitet ewentualnie mógł zaproponować Radzie.

Minister Beck oświadczył, że sprawa p. Plessa znajduje się obecnie w rękach władz sądowych. Wedle obowiązujących ustaw sędzia winien zabezpieczyć zarówno interesy wierzyciela, którym jest Skarb Państwa jak i interesy dłużnika p. Plessa. Zgodnie z propozycją sprawozdawcy sprawa została odroczona.

Następnie Rada zajęła się kwestją zarządzeń przygotowawczych do plebiscytu w Zagłębiu Saary. Przewodniczący komitetu Rady Aloisi oświadczył, że na temat związanych z tem zagadnień komitet będzie mógł w listopadzie przedstawić Radzie raport.

Zkolei zabrał głos minister Barthou. Wyraził on ubolewanie, że sprawa utrzymania porządku w zagłębiu Saary nie została dotychczas załatwiona. Ostatnie noty komisji rządzącej ujawniają powagę sytuacji i jeżeli w szybkim czasie komisja nie będzie miała do dyspozycji policji, złożonej z ludzi, na których może liczyć, powstane niebezpieczeństwo zajść, które mogą ujemnie wpłynąć na szczerość plebiscytu i zaszkodzić prestigeowi Ligi.

Rząd francuski specjalnie interesuje się tym problemem, gdyż na podstawie rezolucji Rady Ligi z dn 25 i 26 bm. Francja może być powołana do interwencji. Jeżeli będzie do niej wystosowany apel, Francja nie uchyli się od swojej odpowiedzialności, ale w imieniu całego narodu francuskiego Barthou chce oświadczyć, że zdecydowanie pragnie, aby usunięte zostało wszystko, co może uczynić konieczną interwencję Francji. W tym celu niezbędne jest, aby obie zainteresowane strony przestrzegały z równą lojalnością swoich zobowiązań i aby komisja rządząca mogła przeprowadzić program wzmocnienia policji.

Reprezentant Francji ma także nadzieję, że będzie można podjąć rewizję list wyborczych, których skrupulatne ustalenie jest warunkiem szczerości plebiscytu. Barthou podkreślił dalej konieczność określenia ustroju Saary na wypadek utrzymania status quo. Przyłączenie do Francji bądź do Niemiec stanowi rozwiązanie proste, którego korzyści i wady wyborca saarski może łatwo ocenić. Natomiast wyborca ten nie widzi jeszcze jasno konsekwencji utrzymania statut quo. Konieczne jest, aby w chwili otwarcia okresu plebiscytowego wyborcy mieli jasne pojęcie o każdem z trzech możliwych rozwiązań.

W zakończeniu minister Barthou oświadczył, że dzięki akcji komitetu Rady można było już raz w czerwcu br. rozwiązać te kwestje, które byłyby brzemienne w niezmierne następstwa, gdyby rozsądek ustąpić miejsca namiętności. Francja pragnie uniknąć tego niebezpieczeństwa zarówno dla Europy, jak i dla siebie. Zgodnie z traktatem wersalskim domaga się ona raz jeszcze, aby plebiscyt saarski był swobodny i szczery.

Po krótkiej dyskusji Rada zdecydowała, że dla załatwienia różnych zagadnień saarskich zbierze się na sesji nadzwyczajnej, gdy komitet trzech będzie mógł przedstawić jej raport, to jest około dn. 15 listopada.

Manifestacyjne powitanie min. Becka w stolicy

(o) Warszawa, 28. 9. (tel. wł.) Z inicjatywy Federacji Z. O. O. w Warszawie powstał komitet uroczystego powitania ministra Becka i manifestacyjnego wyrażenia z okazji jego powrotu do Polski solidarności całego społeczeństwa z pamiętną deklaracją genewską w sprawach mniejszościowych. Na czele komitetu stanął b. rektor U. W. prof. dr. Michałowicz.

Od granicy państwa do Warszawy na wszystkich stacjach odbędą się tłumne manifestacje ludności, witającej ministra Becka. Na dworcu w Warszawie zgromadzą się organizacje społeczne i b. wojskowych ze sztandarami i orkiestrami, a zdłuż ulic, któremi minister Beck będzie przejeżdżał do swego mieszkania, ustawią się szpalery organizacyj, które zgotują mu gorącą owację.

Jugosłowiańsko-bułgarskie stosunki zacieśniają się

Wizyta króla Aleksandra w Sofji

Sofja, 28. 9 (PAT). Wczoraj po południu przybyła do Sofji królewska para jugosłowiańska w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Jeftицa i świty. Jugosłowiańską parę królewską powitała w Sofji rodzina królewska z królem i królową bułgarską na czele oraz szereg oficjalnych osób.

Powitanie miało charakter bardzo serdeczny. Król Aleksander jugosłowiański przeszedł przed frontem oddziałów wojskowych ustawionych na dworcu, poczem powitany został przez burmistrza Sofji, który wręczył mu chleb i sól. Następnie para jugosłowiańska udała się do rezydencji bułgarskiej pary królewskiej w Rania gdzie zamieszkała.

Podczas przejazdu przez ulice Sofji tysiączne tłumy mieszkańców zgotowały gościom serdeczną owację. Prasa bułgarska podkreśla, że wizyta królewskiej pary jugosłowiańskiej w Sofji ma doniosłe znaczenie dla uregulowania pokoju na Bałkanach.

Reasumpcja rozmów na temat paktu wschodniego

Genewa, 28. 9. (PAT). Wczoraj przed południem p. minister Józef Beck wręczył ministrowi spraw zagr. Francji Barthou pisemne ujęcie rozmów polsko-francuskich na temat projektu paktu wschodniego.

(o) Warszawa, 28. 9. (tel. wł.). Agencja „Iskra" donosi z Genewy, że pisemne ujęcie rozmów polsko-francuskich na temat projektu paktu wschodniego wręczone wczoraj przez ministra Becka ministrowi Barthou w Genewie precyzuje argumenty, na których opiera się nadal, jak dotychczas stanowisko rządu polskiego i streszcza rozmowy, przeprowadzone w tej sprawie przez ministra Becka z przedstawicielami Francji, a szczególnie, które minister Beck odbył z ministrem Barthou w dniu 7 bm. w Genewie.

Wyjazd min. Becka

Genewa, 28. 9. (PAT). P. minister Beck w towarzystwie szefa gabinetu dyr. Gębickiego, sekretarza osobistego Friedricha wyjechał wczoraj popołudniu do Warszawy. P. ministra Becka żegnali na dworcu stały delegat polski przy Lidze Narodów minister Raczyński, poseł Rzplitej w Bernie minister Modzelewski i delegat polski do rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy minister Jurkiewicz, członkowie delegacyj i przedstawiciele prasy.

Wysokie odznaczenie

(o) Warszawa, 28. 9. (tel. wł.). Z Genewy donoszą, że król Belgów nadał ministrowi Beckowi najwyższe odznaczenie belgijskie, wielką wstęgę Orderu Leopolda.

Jak lądował zwycięski balon „Kościuszko“?

Moskwa, 29. 9. (PAT). O wylądowaniu kpt. Hynka, w okolicy Woroneża miejscowe władze nie poinformowały Moskwy ani ambasady polskiej.

Korespondent PAT'a połączył się z Woroneżem, uzyskując od tamtejszych władz bezpieczeństwa następujące szczegóły lądowania zwy-



Zdobywcy puharu Gordon-Bennetta kpt. Hynek i por. Pomaski

cięskiego balonu „Kościuszko“. Lądowanie odbyło się 25 września o godz. 16,20 czasu miejscowego w pobliżu miejscowości Anna 150 km. na wschód od Woroneża. Lądowanie odbyło się szczęśliwie. 26 września lotnicy wyjechali do Kijowa, a stamtąd do kraju.

Według wiadomości, otrzymanych przez redakcję „Izwiestij“ „Kościuszko“ wylądował 90 klm. od Woroneża w pobliżu miejscowości Sosenka. Komentując powtórne zwycięstwo polskie, pismo podkreśla wysoki poziom sportu nawigacyjnego w Polsce.

„Warszawa“ osiągnęła 6 tys. mtr. wysokości

Moskwa, 29. 9. (PAT). Kpt. Burzyński i por. Zakrzewski przybyli wczoraj do Moskwy w towarzystwie kpt. Harlanda i red. Otmara. Wedle opowiadania lotników, lot odbyli wzdłuż trasy Warszawa — Grodno — Pińsk — Kaługa — Riazań. W ciągu 12 godzin lot odbywał się na wysokości 4.500 mtr. Najwyższa wysokość osiągnięta przez „Warszawę“ wynosiła 6 tys. mtr. Lotnicy przez ostatnie 12 godzin nie rozstawali się z aparatami tlenowemi. Lądowanie nastąpiło o godz. 6,50 czasu miejscowego nad brzegiem jeziora w miejscowości Bykowo 25 bm. gminy Czarsulskiej. Ludność wzięła ich początkowo za lotników sowieckich.

Lotnicy znaleźli przytułek w leśniczówce. Tymczasem ludność zawiadomiła władze Riazania, te zaś wysłały na miejsce lądowania samolot, auto ciężarowe i osobowe. Balon wysłano do kraju. Kpt. Burzyński i por. Zakrzewski zatrzymają się w Moskwie 2—3 dni.

Wypadek samochodowy naszych lotników

Moskwa, 28. 9. (PAT). Podczas podróży z Riazania do Moskwy, samochód, wiozący lotników oraz kpt. Harlanda i red. Otmara cudem tylko uniknął poważnej katastrofy. Wskutek rozmokłej drogi i gęstej mgły, auto ześlizgnęło się do głębokiego przydrożnego rowu. Wszyscy ocaleli jedynie kpt. Harland i red. Otmar odnieśli lekkie obrażenia.

Amerykanie wracają już do Warszawy

Warszawa, 28. 9. (PAT). Wczoraj powróciła do Warszawy załoga amerykańskiego balonu „Buffallo Courier Ekspres“ pp. Heineman i Vanik. Zawodnicy przybyli do Aeroklubu Rzplitej, gdzie złożyli barograf oraz zaświadczenie lądowania. Na podstawie tego zaświadczenia zostanie dokładnie obliczona długość przelotu balonu w prostej linji od Warszawy.

Według opowiadań lotników, balon niesiony przez wiatry znalazł się w okolicach Pskowa, skąd wiatr północny skierował go w kierunku bardziej północnym tak, że balon znalazł się w pobliżu jeziora Pejpus od strony wschodniej. Zawodnicy sądząc, że są nad Bałtykiem, zrezygnowali z dalszego lotu, gdyż balon nie miał już odpowiedniego balastu, którego zawodnicy zmuszeni byli wyzbyć się, gdyż balon zmoczony deszczem, szybując na wysokości 3.000 metrów obmarzł, co go znacznie obciążyło.

Echo zwycięstwa polskiego w Niemczech

Lipsk, 28. 9. (PAT). Zwycięstwo Polski w zawodach o puhar Gordon-Bennetta odbiło się głośnem echem w całej prasie niemieckiej. Dzienniki przepełnione są życzliwemi wiadomościami o zwycięskim locie balonów polskich, które w klasyfikacji zespołowej i indywidualnej zajęły pierwsze miejsce.

W nagłówkach przeważają cytaty: „Powtórne wielkie zwycięstwo Polski w zawodach balonowych“, „Po Challienge'u również i w zawodach balonowych Polska odniosła zaszczytne zwycięstwo“. Oba te zwycięstwa Polski — zaznacza prasa niemiecka — potwierdzają najwyraźniej, jak olbrzymie postępy zrobiło polskie lotnictwo sportowe.

Dramatyczna konfrontacja Lindbergha z domniemanym mordercą jego dziecka

Nowy Jork, 28. 9. (PAT). Odbyta wczoraj rano dramatyczna konfrontacja Lindbergha z Hauptmanem trwała około 10 minut. Pragnąc widzieć więźnia, a nie być przez niego poznanym, Lindbergh przybył w ciemnych okularach i czapce, nasuniętej na oczy. Hauptman był bardzo wystraszony i nie zdawał sobie sprawy z tego, co się dzieje. Po konfrontacji Hauptman stawiony przed sąd, zapewniał ponownie o swojej niewinności.

Obniżka taryf pocztowych z dniem 1 października br.

List kosztować będzie 25 gr — pocztówka 15 gr
Telefony i telegramy również potanieją

Warszawa, 28. 9. (PAT). Dnia 29 września br. ukażą się w nr. 11 Dziennika Taryf **nowe taryfy pocztowe, telegraficzne i telefoniczne, obowiązujące od dn. 1 października br.** Nowa taryfa przewiduje **znaczne zniżki dotychczasowych opłat.** M. in. zniżono opłatę za **krajowe listy zamiejscowe z 30 groszy na 25 groszy, karty pocztowe z 20 groszy na 15 groszy.** Zniżono również opłaty za **listy w obrocie zagranicznym z 60 groszy na 55 groszy,** a do Austrji, Węgier, Czechosłowacji i Rumunji **z 50 na 45 groszy** oraz karty pocztowe z 35 na 30 groszy, a do czterech państw wyżej wymienionych z 30 do 25 groszy.

Obniżono także wydatnie **taryfę za przewóz lotniczy,** ustalając jednolitą opłatę w wysokości 10 groszy za przewóz lotniczy karty pocztowej, przekazu lub listu do 20 gr. Opłaty za paczki prywatne i urzędowe średnio **zniżono o 10 proc. dotychczasowych opłat,** natomiast wydatnie obniżono opłaty **za paczki żywnościowe,** tworząc nowe zupełnie taryfy dla tego rodzaju paczek.

Bardzo wydatnie obniżono opłaty **za przekazy pocztowe w obrocie wewnętrznym, podnosząc równocześnie wysokość przekazywanych kwot z 2.000 na 5.000 zł.** Zniżono opłaty, które wahały się od 20 gr. do 355 groszy, gdy nowe opłaty **wynoszą 20 gr. do 200 gr.,** a za kwoty ponad 2.000 zł. do 5.000 zł. tylko 3 zł. W ten sposób ktoś, kto miał wysłać dzisiaj 5.000 zł. na 3 przekazy, musiał zapłacić około 15 zł., od dnia 1 października będzie płacił tylko 3 zł.

Skasowano poza tem zupełnie **opłatę za doręczanie przekazów pocztowych,** która wynosiła od 20 gr. do 200 gr. Wreszcie specjalnie dla prasy wprowadzono t. zw. **przekazy rozrachunkowe.** Przekazy te mają na celu ułatwianie przekazywania prenumeraty. Za wpłaty prenumeraty od 1 do 15 zł. **wpłacający nic nie płaci,** a wydawnictwo płaci tylko 3 do 10 gr. Znacznie rozszerzony został niezmiernie ważny dział **zleceń pocztowych.** Przy przesyłkach wartościowych zniesiono opłatę manipulacyjną.

Co się tyczy **taryfy telefonicznej, to również uległa ona zniżce.** Szczególnie obniżono **opłaty abonamentowe, ryczałtowe we wszystkich grupach sieci i kategorjach abonamentu.** Zniżono również opłaty za rozmowy ponadkontyngentowe. Wprowadzono **rozmowy międzymiastowe na krótkie odległości.** Opłaty za rozmowy międzymiastowe do 25 km. **obniżono z 25 do 20 gr.** Opłaty za każde 100 km. rozmowy międzymiastowej ponad 200 km. **zniżono z 60 na 50 gr.**

Taryfy telegraficzne narazie uległy zmianom najmniejszym, gdyż jak wiadomo, telegraf już od dłuższego czasu jest przedsiębiorstwem deficytowem, a opłaty nie pokrywają kosztów własnych przedsiębiorstwa. Mimo to **obniżono opłaty zasadnicze przy telegramach z 50 gr. na 25 gr.** Wprowadzono również jako telegramy okolicznościowe **telegramy gratulacyjne i kondolencyjne,** których taryfa wynosi 5 gr. od wyrazu zamiast 15 gr.

W porozumieniu z Polskiem Radjem wprowadzono specjalnie **obniżoną opłatę radjofoniczną dla wsi.** Opłaty wynosić będą 1 zł. zamiast ogólnie obowiązującej 3 zł. miesięcznie. Ta popularna taryfa dla rolników ma na celu **przeprowadzenie akcji radjofonizacji wsi.**

Rada Ministrów

rozpatrzyła projekty szeregu ważnych rozporządzeń

Warszawa, 28. 9. (PAT). Wczoraj po południu pod kierownictwem premjera prof. Kozłowskiego odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrzono szereg projektów, rozporządzeń i wniosków poszczególnych Ministerstw oraz załatwiono sprawy bieżące. M. in. Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej w sprawie zmiany ustawy z dn. 29 marca 1933 r. **o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów płatniczych wierzytelności hipotecznych.**

Odroczenie to odracza termin spłaty kapitałów prywatnych wierzytelności hipotecznych do **dn. 1 października 1935 r.** Rada Ministrów uchwaliła również projekty rozporządzeń p. Prezydenta Rzplitej o własności lokali i o rozrachunku pomiędzy Skarbem Państwa a gminą miasta stoł. Warszawy oraz rozporządzenie Rady Ministrów **o przedłużeniu poboru 10% dodatku od państwowego podatku gruntowego i przemysłowego.**

Fermenty w łonie Stronnictwa Narodowego

Prezes „sekcji młodych“ w Warszawie zawieszony w czynnościach

(o) Warszawa, 28. 9. (tel. wł.). „Ekspress Poranny“ donosi, że dnia 23 bm. w Warszawie odbyło się zebranie prezesów oddziałów „sekcji młodych“ Stronnictwa Narodowego. Z ramienia władz naczelnych partji przybył poseł Bielecki, który w imieniu tych władz oświadczył, że zawiesza w czynnościach kierownika okręgu warszawskiego „sekcji młodych“ Malatyńskiego, jego zastępcę Wróbla i redaktora organu „młodych“ „Reduty“ Pęskiego.

Powodem tej decyzji było, że ci trzej członkowie sekcji zmierzali do opanowania władz naczelnych partji. Wywołało to wzburzenie zebranych, a Malatyński zarządał zwołania sądu koleżeńskiego. Poseł Bielecki poszedł na kompromis i zgodził się na sąd koleżeński, ale w składzie, przezeń ustalonym. Sąd ten oczywiście potwierdził decyzję władz naczelnych Stronnictwa Narodowego.

Wypadek ten jest jeszcze jednym dowodem stałych fermentów wewnątrz endecji.

Tajemnicza tragedja

w pociągu pośpiesznym na linji Paryż — Ventimiglia

Paryż, 28. 9. (PAT). W pociągu pospiesznym Paryż — Ventimiglia wydarzył się ubiegłej nocy tajemniczy dramat. Mianowicie przy obchodzie pociągu w jednym z przedziałów wagonu sypialnego konduktor znalazł **trupy dwóch pasażerów.** Na najbliższej stacji zaalarmowano policję, która poleciła odczepić wagon i podjęła energiczne śledztwo. Do tej chwili jednak nie zdołano ustalić tożsamości zabitych, którzy jak się zdaje, są cudzoziemcami.

Paryż, 28. 9. (PAT). Papiery, znalezione przy zwłokach dwóch mężczyzn zamordowanych ubiegłej nocy w pociągu pospiesznym Paryż — Ventimiglie pozwalają stwierdzić, że są to kupcy z Paryża. Śmierć nastąpiła od kul rewolwerowych. Policja przypuszcza, że chodzi tu o zabójstwo połączone z samobójstwem. Motywy zbrodni są jak dotąd nieznane. Dzienniki łączą powyższe wypadki ze skandalem policyjnym w Lille, z t. zw. aferą komisarza Mariani.

Depesza Marsz. Piłsudskiego dla „Daru Pomorza“

Warszawa, 28. 9. (PAT). Statek szkolny „Dar Pomorza“, znajdujący się dn. 25 września o godz. 12 w południe w północno-wschodniej części Morza Północnego pod 56 st. i 22 min. szerok. półn. i 6 st. 16 min. dług. wschodniej w drodze z Kopenhagi do Santa Cruz de Teneriffa na wyspach Kanaryjskich, otrzymał dnia 26 bm. następującą depeszę radjową:

„Pan Marszałek Polski dziękuje za przesłanie Mu wyrazów czci i hołdu i przesyła ze swej strony dowódcy, oficerom, załodze i uczniom serdeczne życzenia pomyślnego i pięknego wyniku podróży. Szef gabinetu Ministra (—) Sokołowski, podpułkownik dyplomowany“.

P. gen. Pasławski mianowany wojewodą białostockim

(o) Warszawa, 28. 9. (tel. wł.). Dowiadujemy się, że Rada Ministrów na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła wniosek o nominacji dowódcy O. K. VIII p. gen. Stefana Pasławskiego na stanowisko wojewody białostockiego. Wniosek będzie przedstawiony P. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Warszawa — Paryż

(i) W jakich warunkach krzepła nasza samodzielność i nasza racja stanu — przypomina „Kurjer Poranny“ na marginesie ostatnich wydarzeń zagranicznych. I stwierdza:

„Zdobyliśmy w paroletnim wysiłku własnym, wewnętrznym i zewnętrznym, olbrzymie rezultaty na drodze organizacji względnej, bo ludzkiej pewności jutra w tej części Europy. Byłoby nonsensem podejmować próby narzucania nam z zewnątrz dyskusji na temat, czy jest to kres osiągnięć? Życie nie kończy się jutro, nie ma kresu. Lecz niema w niem postępu, bez trzymania się konsekwentnej drogi działania. Weszliśmy na drogę rozwijania stosunków sąsiedzkich, musimy się jej trzymać.

Sojusz z Francją napewno nie traci przez to na wartości, że wnieśliśmy doń pacyfikację naszego regjonu starego kontynentu. Lecz czyż byłoby zbyt ambitnem życzenie by w Paryżu zasięgano przedewszystkiem naszej opinji o tem, co byłoby pożyteczne dla wzbogacenia tego dorobku, a co mogłoby go uszczuplić?“.

Jeszcze jedna karta

„Express Poranny“ odsłania jeszcze jedną kartę bussakiady. Wynika z niej, że b. premjer z czasów sejmokracji, p. Leopold Skulski w 1925 r. był zwolennikiem Boussaca i rozwijał działalność na rzecz oddania Żyrardowa w ręce francuskie. Pensja p. Skulskiego w zarządzie Zakładów wynosiła 3000 zł miesięcznie.

„Dnia 23 lipca 1925 r. stanęła ostatecznie umowa, zapewniająca Boussakowi jak najdalej idące korzyści. Był to ów słynny układ, na mocy którego Żyrardów zobowiązał się płacić Boussakowi 2 procent rocznie od obrotu, a nadto przyznawał mu faktyczny monopol dostarczania bawełny i wydawał się w kleszcze lichwiarskich procentów. Jest to umowa, o której sąd handlowy w d. 8 marca rb. orzekł, że „była korzystna tylko dla jednego z kontrahentów“.

Za Oceanem

„Gazeta Polska“ zapowiada zwrot w polityce gospodarczej St. Zjednoczonych. Ciężka sytuacja finansowa skarbu amerykańskiego spowodowała nowe zarządzenia. Mają one na celu ostateczne ustalenie wartości blisko 34 miljonów dolarów dla celów interwencyjnych, t. j. utrzymania kursu dolara. Amerykańskie instytucje bankowe odczuwają znaczne przesycenie swych portfeli pożyczkami państwowemi zwłaszcza zaś długoterminowemi.

„Wszystkie te momenty wykazują, że w U. S. A. zanosi się bezsprzecznie na zasadnicze i daleko idące zmiany. Pierwszym ich objawem jest niespodziewana zupełnie dymisja gen. Jonsohna, któremu przed kilku zaledwie tygodniami prez. Roosevelt w uznaniu jego zasług podwyższył pobory z 6 tys dol. na 15 tys. dol.“.

Pakt bałtycki

„Polska Zbrojna“ pisze, że traktat przyjaźni i porozumienia zawarty między Estonją, Łotwą i Litwą nie wnosi zasadniczo nowych elementów w polityce wschodnio-europejskiej.

„Stosunki między Polską a Estonją i Łotwą są na tyle serdeczne i oparte na tak trwałych podstawach, że w atmosferze współpracy i życzliwości państw bałtyckich oczekiwaćby może należało, że wpływ przyjacielski Estonji i Łotwy na politykę zagraniczną litewską spowoduje dalsze prostowanie dróg politycznych Kowna, kierując je na gościniec trzeźwej i praktycznej rzeczywistości politycznej“.

Jaką mamy „biurokrację"?

(b) Od czasu, kiedy położono kres sejmowładztwu, ze strony lewej i prawej opozycji nie ustają skargi na t. zw. „rządy biurokracji" w Polsce. Na czem ma polegać ich istota? Oto urzędy robią niby to, co im się podoba, są niekontrolowane przez „Izby prawodawcze", wreszcie — nie mają jakoby należytego kontaktu ze społeczeństwem. Zarzuty tego rodzaju, w tej czy innej formie, spotyka się raz w raz na szpaltach prasy zarówno partyjnej, jak uprawiającej uparte doktrynerstwo polityczne. Jeśli jej wierzyć — w Rzeczypospolitej szaleje jakaś urzędnicza swawola, połączona z bezmyślną i bezduszną rutyną. Jedno i drugie odbijać się ma jak najfatalniej na biegu spraw publicznych i doli społeczeństwa.

Podkreślamy to zawsze, iż w walkach politycznych wichrzenie czerpie lwią część propagandowej trucizny z niewyczerpanych źródeł kłamstwa. To jednak, z którego próbuje uwić bicz na działalność całą obecnej administracji państwowej, jest zuchwalsze od innych. W samej rzeczy bowiem właśnie dopiero przy regimie dzisiejszym polski urzędnik uobywatelnił się i uspołecznił, osiągając jednocześnie pełną świadomość swej odpowiedzialności. **Dopiero teraz służy on Państwu i tylko Państwu**, nikomu więcej. Przed 1926 r. urzędników takich prawie nie było. Znaczna część ich natomiast wysługiwała się wyłącznie... stronnictwom.

Bo przypomijmy sobie, jak to się wówczas działo! Szeregi urzędnicze zapełniali z reguły protegowani poszczególnych posłów, klubów sejmowych, albo wszechmocnych partyjnych matadorów. Cenzus polityczny i moralny dla kandydata na urząd, choćby najpoważniejszy, stanowiło absolutne podporządkowanie się żądaniom popierającej go kliki, każącej sobie płacić ślepem posłuszeństwem. Wysunięty przez nią na jakieś stanowisko państwowe był jej człowiekiem przedewszystkiem, od niej otrzymywał dyrektywy i dla niej pracował. Służba publiczna była do tego najlepszym... parawanem. Jak krzyżowały się więc interesy i dążenia poszczególnych partyj, tak przeciwstawiały się sobie wpływy i intencje ich „delegatów", że tak powiemy, powtykanych na rozmaite urzędy, by pilnowali spraw i planów swoich właściwych mocodawców. Sejmy w dwojaki sposób uniemożliwiały racjonalne rządzenie: w Warszawie obalały jeden za drugim Gabinety, w całym kraju z mającego reprezentować władzę państwową urzędnika, czyniły, gdzie mogły tylko, swoje już to bezmyślne, już to tlanatyzowane popychadło.

Tak wyglądała „biurokracja" polska w swojej przeważającej części aż do ustalenia się rządów pomajowych. One dopiero poczęły ową spuściznę sejmowładztwa przesiewać przez gęste sito, oddzielając tych, co rozumieli, iż stać mają na straży dobra powszechnego — od robiących partyjno - polityczną karjerę. Na miejsce „zbrakowanych" — urzędy obejmować poczęli wychowani w szkole bezinteresowności, szybkiej decyzji, pracy zacnej i niemędrkującego posłuchu — zasłużeni i wyróżniający się inteligencją — wojskowi. To było **uzdrowienie materjału**, z jakiego składały się sfery urzędnicze. Ale poza te należało materjał ów odpowiednio spreparować do czekających go nielatwych i skomplikowanych zadań. Administracja ani nie może być nakręcana przez graczów politycznych, ani funkcjonować w próżni. Musi się ona dobrze orjentować w terenie i być z nim w bezpośrednim związku.

Tę konieczność w wysokim stopniu uwzględniało powstanie tak zwanego B. B. W. R. Blok, to nietylko współpraca wielkiej części społeczeństwa z Rządem, to także współpraca Rządu z wielką częścią społeczeństwa. Przyjęcie tej tak słusznej zasady za podstawę odnowionego życia państwowego samo przez się zdecydowało o charakterze nowych zastępów urzędniczych i o ich polityczno - moralnem i polityczno-społecznem nastawieniu. Most pomiędzy przedstawicielami Rządu a przedstawicielami społeczeństwa był zbudowany raz na zawsze. Porozumienie się ich ze sobą w **zgodzie i zaufaniu** miało stanowić odtąd podstawę nowego stanu rzeczy. O „biurokracji" w dawnem znaczeniu tego słowa nie może u nas odtąd już być mowy. Taka — istnieje tylko w zakłamanej wyobraźni kół opozycyjnych. Naprawdę — sfery urzędnicze żyją, jak to widzimy wszędzie prawie, w najściślejszym kontakcie ze sferami obywatelskiemi, temi przynajmniej, których celem najwyższym jest też spoistość i potęga Państwa.

Nie stanowi też dla nikogo tajemnicy, że administracja regjonalna — wyższa i niższa nie formuje ani wniosków swych, ani decyzji bez wysłuchania przeróżnych opinij środowiska, w którem się znajduje. Oczywiście nie są to informacje nieprzyjednanych i nielojalnych malkontentów, ale ludzi, którym interes Polski całej równie jest bliski, jak potrzeby lokalne ich dzielnicy. I którzy chcą i umieją dwie te rzeczy godzić równocześnie. Na tle pracy w sejmikach, samorządach miejskich, izbach rolniczych i handlowych, a wreszcie w związku z rozważaniem szeregu zagadnień na posiedzeniach miejscowego Bloku wciąż odbywa się wymiana myśli pomiędzy reprezentantami władzy a świadomą przynajmniej elitą ludności. I transfuzja poglądów pomiędzy dwoma temi czynnikami nietylko nie ustaje, ale nawet zgóry traktowana jest jako wskazana i niezbędna. Urzędy i urzędnicy nie mają żadnej bezapelacyjnej nadrzędności, lecz czerpią wiadomości i orjentacje swoje przedewszystkiem z realnej rzeczywistości otaczających ich stosunków. I jak nigdy, dawniej nie byli — tak dziś są bliscy społeczeństwu.

Spór z niemi z musu rozpoczyna się dla nich tam chyba, gdzie w społeczeństwie wciąż jeszcze próbują intrygować elementy antypaństwowe, gdzie udaje im się opętać umysły. W takich jedynie wypadkach „biurokracja" zmuszona jest iść swoją własną drogą, poprostu w imię obowiązku. Ale wówczas tem bardziej zdać musi sprawę, ze wszystkich swych posunięć przed najwyższemi czynnikami Rządu, które bacznie wsłuchują się i wpatrują w wymogi społeczne.

Prezydjum Polskiej Akademji Umiejętności

Pan Prezydent Rzplitej Polskiej zatwierdził wybór profesora dr. Henryka Hoyera na wiceprezesa Polskiej Akademji Umiejętności dokonany przez Walne Zgromadzenie w czerwcu br.

Wobec tego skład prezydjum Polskiej Akademji Umiejętności przedstawia się następująco: prezes — profesor dr. Stanisław Wróblewski, wiceprezesi — prof. dr. Henryk Hoyer (Kraków) i prof. dr. Wojciech Świętosławski (Warszawa), sekretarz generalny — prof. dr. Stanisław Kutrzeba, delegat Walnego Zgromadzenia — prof. dr. Leon Marchlewski.

Nowy poseł chiński w Warszawie



Nowomianowany poseł chiński w Warszawie Chang-Hsin-Hsi przed wręczeniem listów uwierzytelniających Panu Prezydentowi Rzplitej złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu — poseł chiński w towarzystwie dyrektora protokółu dyplomatycznego p. Romera udaje się przed grób Nieznanego Żołnierza.

Ciastko z dziurką

(i.) Rada naczelna Stronnictwa Ludowego zbiera się w tych dniach, aby radzić, kogo i co jeszcze można uratować z tonącego statku — partyjnego. Z ratunkiem będzie ciężko, bo poniektórzy działacze przygotowują już stos, na którym chcą spalić „zdrajców sprawy ludowej". Witos zaś pisał ostatnio, że „niema dymu bez ognia" a po jego artykule „Piast" ogłosił, że stronnictwo musi mieć swego dyktatora. Dyktatora, któryby wszystkich wziął do galopu. Powiadają, że ma nim zostać p. Rataj. Jest to „persona grata". Już za dawnych dobrych czasów zdradzał ambicję w tym kierunku. Buty szył samemu Witosowi. Aż mu uszył. Pozbył się rywala.

Endecja nazwała p. Rataja „największym szkodnikiem w Polsce" („Kurjer Poznański" z 1925 r.). Jak go przyjmie dzisiaj — niewiadomo. Ale i endecja i socjaliści liczą wiele na Stronnictwo Ludowe. Pasorzytowali na niem dawniej, pasożytować chcą i obecnie. I dlatego dorzucają drewienka na stos, pokrzykując: „wytrwajcie, kumowie", „nie dajcie się zdrajcom"! Kto wie, może p. Rataj znajdzie dla nich serdelek. Tacy przecież są mu życzliwi... a opozycja i Str. Ludowe — to jedna jakby para kaloszy. Słoty jesienne wiszą w powietrzu — tedy czuwać trzeba w... kaloszach.

* * *

...Ale czuwanie, przezorność i siadywanie na dwu stołkach w polityce na nic nie zdadzą się. Tak wynika z rozumowania naszych socjalistów. „Robotnik" mądrze bowiem wyliczył z ołówkiem w ręku w notatce p. t. „Chodzimy boso", że za mało zużywamy obuwia. I doszedł do wniosku, że „co szesnasty człowiek w Polsce chodzi... boso". Co za kapitalny temat do wyzyskania w celach propagandowych dla naszej „bosej" opozycji!

* * *

Nie tęgo dzieje się i w Narodowej Partji Robotniczej. Coraz większa kolejka posłów i jej działaczów odchodzi z tej partji bez pożegnania. Tak zrobił i poseł Kozubski z Górnego Śląska. Kongres toruński N. P. R. wydaje rezultaty. Pech prześladuje p. Popiela. Dawniej maski gazowe firmy Protekta zdemaskowały go — dziś czynią to samo żywi ludzie. Enpe-rowcy

* * *

We Lwowie przywódca Stronnictwa Narodowego p. Stanisław Głąbiński wpadł na wcale niezły koncept. Zaprzecza w „Kurjerze Lwowskim" wiadomościom donoszącym o tarciach we lwowskiej endecji. I temu jeszcze, że kierownik polityczny stronnictwa, p. mec. Pieracki zmuszony był się podać do dymisji dzięki opozycji... „narodowej". W zaprzeczeniu m. in. czytamy, że „pragnieniem mojem (t. j. Głąbińskiego) i zarządu dzielnicowego jest, aby dr. Pieracki zechciał nadal pozostać w zarządzie — pomimo że jest obarczony nawałem zajęć w stronnictwie."

Jacy oni są rycerscy wobec siebie! Jeden „pragnie", aby drugi z e c h c i a ł pozostać... Do tego już doszło na tym padole łez i boleści endeckich. P. mecenasie, p. Głąbiński łaknie, jak kania dżdżu, twojego powrotu do zarządu. Wysłuchaj go i nie rób opozycyjnych kawałów!

* * *

Za opozycję w opozycji sąd koleżeński wykluczył ze stronnictwa kierownika sekcji młodych narodowców na okręg warszawski p. Malatyńskiego oraz dwóch jego współpracowników. Za to, że usiłowali pozbawić władzy „starych". Prawdopodobnie ci ostatni przypomnieli sobie wierszyk pewnego poety: „choć stary jestem ale jary". Tylko zapomnieli, że ów poeta — według dogmatów „narodowych" — jest... trefny. W Poznaniu endecki klub radziecki odmówił subwencji Zrzeszeniu Związków Artystycznych, argumentując tem, że Zrzeszenie jakoby ulegało wpływom Tuwima. A tymczasem „starzy" z Warszawy robią ze siebie „jarych". Pociągają z czary i śpiewają: „precz z młodymi opozycjonistami!".

* * *

Oj, ta opozycja! Ile ma temperamentu i wigoru komedjowego... Fredro z „Panem Jowialskim" nie dałby jej rady!

Zjazd Beliniaków
odbędzie się w Warszawie

W dniu 7 października rb. odbędzie się w Warszawie, w lokalu przy ulicy Górnośląskiej 45, zjazd b. żołnierzy 1 pułku ułanów Beliny.

Zjazd poprzedzony będzie nabożeństwem w kościele Garnizonowym przy ul. Długiej, które odprawione zostanie o godz. 10. Po nabożeństwie nastąpi uroczyste odsłonięcie tablicy poległych Beliniaków. O godz. 12 przy ul. Górnośląskiej 45, rozpoczną się obrady, którym przewodniczyć będzie wojewoda Belina - Prażmowski. Wieczorem o godz. 20 odbędzie się wspólna wieczerza żołnierska w sali urzędników państwowych (Nowy Świat 67). W przeddzień zjazdu o godz. 20 przybyli na zjazd zgromadzą się w salach kawiarni „Adria" na towarzyskim dancingu.

Dla wygody uczestników czynne będzie biuro zjazdowe przy Al. Jerozolimskich 1-3 — w przeddzień zjazdu w godzinach od 9 do 24 i w dniu zjazdu w godz. od 7 do 11.

Polski Czerwony Krzyż wzorem dla zagranicy

W ciągu ostatnich kilku dni bawił w Warszawie dyrektor Greckiego Czerwonego Krzyża, dr. Hubert, który przybył do naszego kraju specjalnie w celu zapoznania się z organizacją i systemem prac Polskiego Czerwonego Krzyża.

Dr. Hubert intersował się szczególnie działalnością PCK. w zakresie ratownictwa, pielęgniarstwa, oraz akcji społecznej. Przedstawiciel Greckiego Czerwonego Krzyża odbył szereg konferencyj informacyjnych w zarządzie głównym PCK. oraz zwiedził szpital główny i szkołę pielęgniarstwa Polskiego Czerwonego Krzyża. Szkoła ta uzyskała już sobie duży rozgłos zagranicą i Czerwone Krzyże szeregu państw delegują do niej swe pielęgniarki; Obecnie przebywają w szkole pielęgniarki z Czechosłowacji, Węgier i Grecji.

Apel do pracodawców w sprawie ofiar zadeklarowanych dla powodzian

Centralna Rada Pracownicza oraz naczelne organizacje zawodowe robotnicze postanowiły — jak wiadomo — opodatkować na rzecz pomocy ofiarom powodzi ogół pracowników umysłowych w wysokości 1 proc. od zarobków w ciągu 3-ch miesięcy, a robotników w wysokości pół proc. — 1 proc. w ciągu 2—3 miesięcy (w zależności od warunków lokalnych lub indywidualnych).

Przypominając o powyższem, Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich pracodawców z prośbą, aby przy zbliżającej się wypłacie poborów pracowniczych za wrzesień, zechcieli dokonać — za zgodą zainteresowanych — odnośnych potrąceń na rzecz ofiar powodzi i aby zainkasowane sumy zechcieli wpłacić do PKO. na konto właściwych komitetów pomocy ofiarom powodzi.

Bocznica kolejowa do zdrojowiska Druskieniki

Roboty przy podtorzu oraz układanie i balastowanie torów na bocznicy kolejowej od stacji Druskieniki do zdrojowiska zostały ukończone. Obecnie przystąpiono do umocowania skarp, ostatecznego regulowania torów, brukowania przejazdów i budowy dworca na stacji Druskieniki — Zdrój.

Uroczyste uruchomienie bocznicy odbędzie się w najbliższym czasie.

Zatrudnianie w godzinach nadliczbowych
Orzeczenie Sądu Najwyższego

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, **ustalające, że wyrok sądowy uniewinniający pracodawcę** z oskarżenia o zatrudnienie pracownika w godzinach nadliczbowych **nie wyklucza odpowiedzialności cywilnej.**

Istnienie regulaminu pracy nie stanowi dowodu, że pracownik nie pracował poza godzinami, wskazanemi w tym regulaminie.

Liga Narodów jest bezsilna

Polska nie będzie współpracowała z organami międzynarodowemi w kwestjach mniejszościowych

Komisja polityczna Zgromadzenia Ligi Narodów przyjęła w czwartek raport delegata Luxemburga Becha w sprawie debaty mniejszościowej, jaka miała miejsce w komisji.

Raport omawia obszernie dyskusję nad wnioskiem polskim w sprawie generalizacji zobowiązań mniejszościowych. Zdaniem sprawozdawcy, dyskusja ta była bardzo pożyteczna, gdyż pozwoliła zaznajomić się z opinją licznych delegatów o obecnym systemie ochrony mniejszości. Szerokie rozmiary, jakie przybrała dyskusja, tłumaczą się, zdaniem sprawozdawcy, zarówno doniosłością wchodzących w grę interesów, jak i specjalnie stanowczym, sposobem przedstawienia przez rząd polski żądania, będącego, jego zdaniem, konsekwencją zasady, na której opiera się sama Liga Narodów, t. j. zasady równości prawnej wszystkich jej członków.

Raport streszcza następnie przemówienie ministra Raczyńskiego oraz argumenty przedstawione w dyskusji za lub przeciw generalizacji zobowiązań mniejszościowych. M. in. raport cytuje ustęp z przemówienia p. Edena, w którem delegat Wielkiej Brytanji powołał się na raport, przedstawiony Radzie Ligi w r. 1929 i głoszący że konferencja pokojowa w Paryżu miała za zadanie załatwić problem lokalny, którego doniosłość wynikała z ówczesnej sytuacji politycznej Europy.

W konkluzji raport przypomina, że delegat polski nie nalegał na poddanie pod głosowanie propozycji polskiej uważając, że opozycja kilku państw przeciw generalizacji czyni głosowanie w komisji całkowicie zbytecznem, gdyż mogłaby ona wykazać jedynie niemożliwość powzięcia decyzji co do generalizacji, decyzji wymagającej jednomyślności.

Raport nie zawiera żadnych wniosków końcowych, co najlepiej dowodzi, że Liga Narodów, wobec opozycji kilku krajów, jest całkowicie bezsilna dla rozciągnięcia na wszystkie państwa ochrony mniejszości, jak tego domagała się Polska i od czego minister Beck uzależnił w deklaracji z 13-go września współpracę Polski z organami międzynarodowemi w dziedzinie kontroli stosowania przez Polskę zobowiązań mniejszościowych.

Polska polityka zagraniczna

w oświetleniu dzienników niemieckich

Wielkie prowincjonalne dzienniki niemiecke ogłaszają w dalszym ciągu artykuły, omawiające sytuację międzynarodową Polski.

„Hamburger Fremdenblatt" piszą, że polska polityka zagraniczna znajduje się w stanie napięcia, prowadząc walkę dyplomatyczną przeciwko Francji i Z. S. R. R. W tej uporczywej walce Polska potrafi obronić swą niezależność i samodzielność. Wobec polityki francuskiej, a również w stosunku do Niemiec, niezależność Polski została utrzymana, czego najlepszym dowodem jest wystąpienie przedstawiciela polskiego w Genewie z wnioskiem mniejszościowym. Polska prowadzi swą akcję obronną z opanowaniem i umiarem.

„Niedersaechsische Tageszt." stwierdza, że groźby Francji nie zrobiły w Warszawie żadnego wrażenia. Na zbliżenie Francji, Z. S. R. R. i Małej Ententy — wywodzi organ niemiecki — minister Beck odpowiedział rozbudowaniem pozycji polskiej nad Bałtykiem oraz nawiązaniem ściślejszego kontaktu z Węgrami. Pakt nieagresji z Sowietami i umowy z Niemcami zapewniają mu przytem konieczną swobodę działania.

W Hiszpanji zanosi się na większą awanturę

Konflikt rządu centralnego z Katalonją — Trocki na widowni

Długotrwały konflikt pomiędzy hiszpańskim rządem centralnym a Katalonją przybiera coraz ostrzejsze formy. Prezydent autonomicznego państwa Katalonji skierował do hiszpańskiego prezesa rady ministrów pismo, w którem odmawia mu prawa mieszania się do spraw katalońskich. Prasa madrycka domaga się energicznych zarządzeń przeciwko Katalonji.

W Monforte policja odkryła skład broni i dokonała w związku z tem licznych aresztowań. Skonfiskowano przeszło 100 bomb i kilka tysięcy naboi karabinowych. W Cadixie władze policyjne zatrzymały ładunek 10 tysięcy płyt stalowych. Zachodzi rzekomo przypuszczenie, iż miały być one użyte do opancerzenia samochodów ciężarowych. W Cadixie krążą pogłoski, że w mieście widziano rzekomo Trockiego.

Czy spór Boliwji z Paragwajem

potrafi załatwić jeszcze jedna komisja Ligi?

Komisja polityczna Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie przyjęła rezolucję w sprawie dalszej akcji Ligi w sporze boliwijsko-paragwajskim. Rezolucja przewiduje utworzenie komitetu złożonego z członków Rady, z delegatów Kolumbji, Kuby, Peru i Urugwaju oraz z 4-ch innych członków Ligi. Komitet ten ukonstytuuje się natychmiast. Jeżeli spór nie będzie mógł być polubownie załatwiony, komitet przedstawi Zgromadzeniu projekt raportu, formułujący sposób załatwienia sporu, jak również konsekwencje proponowanych rozwiązań dla zastosowania zakazu wywozu broni i materjałów wojennych. Zgromadzenie zbierze się na sesję nadzwyczajną, na żądanie komitetu.

Świat w oplotach sieci szpiegowskiej

Najważniejsze afery szpiegowskie w r. 1933

Prasa amerykańska podaje interesujące informacje o działalności szpiegów na świecie. Od czasu zakończenia wojny światowej szpiegostwo rozwinęło się do niebywałych rozmiarów. Każdy kraj ma swoich szpiegów, którzy za wszelką cenę usiłują wydostać plany mobilizacyjne, plany konstrukcyjne nowych samolotów, silników i t. d. Walka ze szpiegami jest bardzo trudna, jeżeli nie beznadziejna. Według źródeł francuskich, w Europie znajduje się obecnie pół miljona szpiegów. Z tego wykryto i aresztowano w ciągu ubiegłego roku zaledwie 300.

Długa jest lista afer szpiegowskich, jakie miały miejsce w r. ub. Zestawienie najważniejszych da obraz w rozmiarach potężny i przejmujący grozą.

W styczniu 1933 r. aresztowano w Wiedniu w ministerstwie wojny podoficera, który zamierzał sprzedać tajemny szyfr telegraficzny.

W lutym aresztowano urzędnika intendentury w Bedforcie, w marcu skazany został w Londynie za szpiegostwo podporucznik szkocki Baily-Stewart.

W kwietniu, w Metzu aresztowano niemieckiego poddanego Michalesa, przy którym znaleziono 240 obciążających fotografij.

W maju zostaje skazany w Rzymie na śmierć podoficer marynarki Trawiglia, któremu udowodniono, dziesięcioletnią działalność szpiegowską.

W czerwcu skazano w Berlinie byłego żołnierza Reichswehry Brachta, który szpiegował na rzecz trzech mocarstw.

Były angielski kapitan lotnictwa Standers zostaje zdemaskowany jako szpieg niemiecki; w lipcu przy aresztowanym w Nizzy Bułgarze Kahakoffie znaleziono dokumenty wojskowe niezwykłej wagi. W Berlinie aresztowany został b. generał carski Lumpe.

W sierpniu zasądzono w Waszyngtonie brygadjera artylerji Osmanna. W Atenach wykryto wielką centralę szpiegowską.

We wrześniu aresztowano w Szwajcarji urzędnika wojskowego, który zamierzał plany mobilizacyjne sprzedać trzem mocarstwom.

W październiku aresztowano we Francji, w Saint Avole: „piękną Zofję", oraz kawalerzystę Plestna, który skradł model karabinu. W Tulonie zostaje aresztowany kupiec Andre, oraz por. lotnictwa w rezerwie Videl, rysownik arsenału marynarki.

W listopadzie skazano w Belgradzie na śmierć pułkownika Mitszicza, a jego pięciu wspólników, b. oficerów austrjackich na roboty przymusowe.

W Metzu wydaje się wyrok skazujący na inż. Rogera Juquesa, urzędnika do prac fortyfikacyjnych, w grudniu, w Thionville (Francja) skazano trzech urzędników budownictwa fortyfikacyjnego. W Paryżu zostają aresztowani: Rosjanka Lydja Stahl, prof. Martin z ministerstwa marynarki wojennej i liczni obcokrajowcy.

Powyższy wykaz obejmuje tylko najważniejsze wypadki aresztowań szpiegów wojennych, które przewinęły się przez szpalty prasy europejskiej. W wykazie tym prasa amerykańska nie uwzględniła zupełnie Polski, gdzie również w roku ubiegłym odbyło się kilkanaście rozpraw o szpiegostwo. Bilans, jaki zestawiła prasa amerykańska jest, pomijając kwestję jego niekompletności — bardzo daleki od rzeczywistości. Przedewszystkiem przebieg wielu procesów szpiegowskich nie dochodzi wogóle do wiadomości publicznej. O ogromie sieci szpiegowskiej, jaka opętała całą kulę ziemską nie mamy nawet pojęcia. Akcja szpiegowska przybrała w ostatnich czasach rozmiary wprost olbrzymie. Jest to jeszcze jeden dowód, że przeżywamy czasy niespokojne i burzliwe.

W kilku wierszach

W Urzędzie Spraw Zagranicznych Rzeszy w BERLINIE podpisana została niemiecko-włoska umowa w sprawie uregulowania obrotów płatniczych między obu krajami. Umowa wchodzi w życie 1 października rb. i przewiduje, że wszelkie spłaty w obrotach towarowych między Niemcami a Włochami dokonywane być muszą na drodze przerachunku.

W BERLINIE otwarty został 9 międzynarodowy kongres rzeczoznawców prawa lotniczego, na którym reprezentowanych jest 25 państw, m. in. Polska.

W BERLINIE zmarł w wieku lat 79 znany malarz i portrecista profesor Hugo Vogel.

W ciągu września rb. zanotowano na terenie SZLEZWIG - HOLSZTYN 31 wypadków paraliżu dziecięcego.

W pobliżu wioski WITTENBERG (Niemcy) łódź żaglowa, w której znajdowało się pięciu rybaków, zaskoczona została przez gwałtowną burzę w niewielkiej odległości od brzegu. Olbrzymia fala, sięgająca do wierzchołków masztu, obaliła łódź i zatopiła ją. Wszyscy rybacy ponieśli śmierć.

Szósta komisja Ligi Narodów jednomyślnie wypowiedziała się za przyjęciem AFGANISTANU do Ligi.

Były poseł austrjacki w RZYMIE dr. Rintelen przeciw któremu, jak wiadomo, toczy się śledztwo o zdradę stanu, poddany będzie na zarządzenie Sądu krajowego badaniu psychjatrów. Lewa część jego ciała jest ciągle jeszcze sparaliżowana, prócz tego dał się zauważyć w ostatnich dniach silny zanik pamięci pacjenta.

Rząd włoski zamierza wkrótce podnieść do stopnia ambasady swe przedstawicielstwo dyplomatyczne w CHINACH, by dostosować je do znaczenia Chin, jako wielkiego kraju oraz do rozmiarów stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych pomiędzy obu krajami.

W KOWNIE ma się ukazać wkrótce w druku „Brunatna księga" w której zebrane będą materjały dotyczące działalności niemieckich narodowych socjalistów w Kłajpedzie.

Odsiadujący więzienie za udział w czerwcowym puczu profesor Waldemaras złożył podanie do rządu LITEWSKIEGO o ułaskawienie.

LITEWSKIE ministerstwo spraw wewn. wytoczyło b. posłowi litewskiemu w Berlinie i Londynie powództwo cywilne w sumie 200.000 litów. Jak już donosiliśmy, Sidziskauskas był wydalony ze służby dyplomatycznej za przywłaszczenie pieniędzy, ofiarowanych instytucjom dobroczynnym przez litewskich konsulów honorowych.

Ministerstwo wojny USA ogłasza, że od kwietnia 1935 roku wszystkie nowodostarczone samoloty mają być zaopatrzone w telefony bez drutu.

MANDŻURSKIE I JAPOŃSKIE wojska, pilnujące kolei wschodnio chińskiej rozbiły po zaciętej walce całkowicie zniszczyły bandy chińskie, które w ciągu ostatnich miesięcy dokonały licznych napadów na pociągi. Bandyci stracili przeszło 200 ludzi, po stronie wojsk mandżurskich i japońskich jest zabitych i rannych trzech oficerów i 59 żołnierzy.

Płonąca mogiła 278 górników



Po bezskutecznych próbach ratunku w kopalni angielskiej w Wrexham zamurowano zejście do płonących korytarzy, które stały się grobem 278 górników.

„Ordre du Merite Aerien"

Francuski order wyłącznie dla lotników

Do francuskiej izby deputowanych wpłynął wniosek generała Denain, dowódcy sił lotniczych Francji o stworzenie nowego orderu wyłącznie dla lotników: będzie się on nazywał „Ordre du Merite Aerien". Liczba odznaczeń tym orderem ma być zgóry ograniczona: otrzymać go może w stopniu niższym tylko 250 oficerów, w stopniu wyższym tylko 110.

Dwie piąte odznaczeń przewidziano dla lotnictwa wojskowego, dwie piąte dla pilotów i obserwatorów cywilnych, jedną piątą dla służby łączności i sygnalizacji.

Największy pomnik na świecie

znajduje się we Francji

Największym posągiem na świecie był dotychczas słynny posąg Wolności, stojący u wejścia do portu w New Jorku, dłuta Bartholdiego. Pomnik ten, wzniesiony został przed 50 laty. Przed niedawnym czasem wniesiono jednak pomnik jeszcze większy, niż posąg Wolności. Jest to pomnik Chrystusa — Króla ustawiony w Alpach francuskich, naprzeciw Mont Blanc.

Korona posągu tworzy galerję dostępną dla zwiedzających.

Po ilu latach małżeństwa najczęściej się rozchodzą?

W r. b. upływa 50 lat od daty uchwalenia we Francji ustawy, zezwalającej na rozwody. Od daty wejścia w życie tej ustawy, tj. od r. 1884, liczba rozwodów we Francji nie przestaje wzrastać. Gdy więc w r. 1885 liczba ta wynosiła 4.123, to w r. 1931 wzrosła już do 28.505.

Na żądanie męża przeprowadzono w r. 1931 — 12.776 rozwodów, na żądanie żony zaś — 15.729. Jeśli chodzi o czas trwania małżeństwa do chwili rozwodu, po roku rozpoczęło kroki rozwodowe 1.921 osób, po 1—5 latach — 10.714, po 5—10 latach — 9.029, po 10 — 20 latach — 4.802, po 20 — 30 latach — 1.352, po 30 — 40 latach — 287, a po 40 — 50 latach — 31.

Według tej samej statystyki, w ciągu 50-ciu lat ogólna cyfra przeprowadzonych we Francji rozwodów wynosi 722.866, z czego pewna, nieznaczna zresztą, ilość przypada na cudzoziemców, zamieszkałych we Francji.

Pocztówki „żyją" dopiero 70 lat

Moda kart pocztowych wprowadzona została po raz pierwszy w Austrji przed 70 laty. Inicjatorem nowego rodzaju korespondencji był wiedeńczyk, Emanuel Hermann. Moda ta przeniosła się wkrótce do Anglji, gdzie zyskała tak wielkie powodzenie, iż Gladstone w jednem ze swych przemówień oświadczył, że bez opłat za karty pocztowe nie zdoła zrównoważyć budżetu państwa.

Widocznie w tych czasach łatwiej było zrównoważyć budżet państwowy, niż obecnie.

16)

Dla Pani Domu

Więcej uczciwości w życiu codziennem

Jednym z najbardziej przykrych objawów w ustosunkowaniu się do siebie ludzi powojennych jest brak uczciwości, bez której żadne społeczeństwo nie może się wzbogacić ani moralnie, ani materjalnie. Z zagadnienia tego, obejmującego szerokie dziedziny życia, poruszę jedną, najbliższą nam dziedzinę. Wiemy, że budżet dzisiejszej pani domu jest szczupły, że każdy niemal grosz jest cenny i trzeba go wydawać mądrze i ostrożnie. W rozwiązaniu problemu tego pani domu musi walczyć nietylko z „kryzysem", lecz w większej mierze jeszcze z nieuczciwością niektórych dostawców lub sprzedawców. Jak często się musi gniewać, gdy po powrocie do domu zauważy, że dano jej gorszy towar, aniżeli wybrała; gdy wyręczy się służbą, może być pewną, że rzadko kiedy dostawca obsłuży ją rzetelnie, a już zamówić towar bez osobistego wybrania go, n. p. telefonicznie, jak to dawniej w gospodarstwach domowych praktykowano, zupełnie nie miałaby odwagi... A potem te niestałe ceny! W ilu sklepach jeden i ten sam przedmiot, tej samej marki fabrycznej, tej samej jakości i tego samego przeznaczenia nie wykazuje różnicy w cenie? — Zdarza się to także w drogerjach. Tu woda utleniona — przy tej samej buteleczce — kosztuje 10 gr, tam 15 gr, gdzieindziej znowu 20 gr. Bywa nieraz, że w tym samym sklepie żądają za to samo różne ceny. Może pod nieobecność szefa personel samorzutnie tak postępuje? — Jest to tylko drobny przykład, przy drobnych rzeczach, lecz dałby się przytoczyć i przy większych, biorąc pod uwagę różne branże kupieckie. Dobrzeby było, gdyby stowarzyszenia kupieckie wejrzały w te sprawy. Zaskarbiłyby sobie wdzięczność publiczności i zaoszczędziłyby jej niepotrzebnego chodzenia od sklepu do sklepu w poszukiwaniu za „tańszym" towarem.

Drugą bolączką pani domu jest niesumienny rzemieślnik, który źle wykonuje pracę i nie dotrzymuje terminów i zobowiązań. Jak często słyszy się skargi, że z pracy jego już w krótkim czasie niema śladu? — Może dużo osób, podających się za rzemieślników, nie ukończyło swą naukę i nie posiada świadectwa wyzwolenia? — I tu dałoby się przeprowadzić uzdrowienie przez miarodajne instancje; zniknęłaby wtedy niejedna skarga na niepowodzenie i brak pracy, gdyż niezawsze nędzę można wytłumaczyć kryzysem.

Dużo możnaby także powiedzieć o naszej służbie domowej, lecz o tem innym razem.

Na zakończenie jeszcze kilka słów do samych pań domu. Jeśli my, panie domu, chcemy walczyć skutecznie ze złem wyżej wymienionem, same musimy być nienaganne w naszych zobowiązaniach wobec drugich. Nie bierzmy na kredyt ponad nasze siły, płaćmy raty punktualnie, obiecujmy coś tylko wtedy, jeśli wiemy, że dotrzymamy. **Jeśli uczciwość będzie naszą zasadą i naszym czynem, wtedy stanie się uczciwość innych wobec nas naszem prawem.**

M. Korycińska.

Dzieci niegrzeczne

Sobotnia audycja radjowa

W ramach stałej sobotniej audycji „Dom i rodzina" omówiony będzie w dniu 29 bm. o godz. 17,50 temat dzieci niegrzecznych, oraz troskliwej opieki, jaką otacza je rodzina. Dzieci wogóle, a dzieci niegrzeczne specjalnie stanowią przedmiot debatów ojców i matek. Jednakże zanim zdecydujemy się na określenie dziecka, jako niegrzecznego musimy głęboko nad tem się namyślić, bowiem kaprysy, czy wyskoki dziecięce stanowią niezawsze o złym charakterze, a są raczej, ujawnieniem niedomagań nerwowych lub pewnych zasadniczych cech charakteru przyszłego „dorosłego" człowieka. Należy więc wychowanie dziecka poddawać głębszej analizie psychologicznej, aby nie zrażać go do siebie i wtedy dopiero nie uczyć go stawania się „złym dzieckiem".

Ze Związku Pań Domu

Związek Pań Domu, który wznowił swe prace od 1 września czynny jest w środy i w piątki w godz. 5—7. W lokalu przy ul. Kopernika 7 odbywają się zebrania klubowe, pokaz robót ręcznych przez instruktorkę, czynna jest zawsze bibljoteka gospodarcza, poradnia i czytelnia czasopism.

Pierwsze powakacyjne zebranie miesięczne członkiń odbędzie się 1 października. Na zebranie to przybędzie p. Marja Ankiewiczowa znana prelegentka radjowa i współpracowniczka pism kobiecych, aby wygłosić w gronie pań odczyt aktualny dla wszystkich pt. „Odzież w zastosowaniu do warunków życia".

Odczyt publiczny Marji Ankiewiczowej w Toruniu

Dnia 4 października odbędzie się w Toruniu staraniem Związku Pań Domu odczyt p. Marji Ankiewiczowej z Warszawy na temat jak należy wykorzystywać wolne chwile po pracy, aby nabrać nowych sił, zapobiec znużeniu i zniechęceniu, które często prześladuje zapracowane panie domu „Nauczmy się odpoczywać" — to hasło zapowiedzianego odczytu.

Chcąc można się nauczyć

Panie domu i kandydatki na nie chcąc nauczyć się prac pożytecznych i nieodzownych w życiu codziennem mogą to łatwo uczynić, zapisując się na specjalne kursa krótkoterminowe dla dorosłych zorganizowane przy Państwowej Szkole Zawodowej Żeńskiej przy ul. Strumykowej 5 Kursa obejmować będą:

1) Gospodarstwo domowe: gotowanie, prasowanie sztywne;

2) Szycie i krój: spódnic, bluzek i sukien sportowych;

3) Trykotarstwo: bluzki, swetry, sukienki dziecięce itp.

Lekcje odbywać się będą 3 razy tygodniowo: we wtorki, czwartki i piątki. Kursa trwać będą od 3—5 miesięcy. Oplata wynosi tylko 5 złotych miesięcznie, a wpisowe 10 złotych. Zapisy jeszcze trwają.

Z wydawnictw

„Pani domu" Nr. 9 poucza panie domu jak należy obmyślać posiłki dzienne i śniadania szkolne, aby uczynić zadość wymaganiom dietetyki. Okazuje się że dotychczasowa wiedza pań domu jest niedostateczna. Chcąc odżywiać domowników racjonalnie nie wystarczy dawać potrawy zdrowe i urozmaicone, lecz odpowiednie do organizmu każdej osoby, wieku, wagi, rodzaju pracy i skłonności chorobowych. Poza zasadami ogólnemi „Pani Domu" podaje szereg przepisów potraw wypróbowanych z uwzględnieniem nowych sposobów ich przyrządzania. W tymże numerze mamy ciekawy komunikat Liceum asystentek dietetyki w Inowrocławiu, ważny dla abiturjentek i kobiet pracujących, zastanawiających się nad wyborem lub zmianą zawodu. Poważne podejście do sprawy ubioru wykazuje nadal to pismo. Zamiast drobiazgowych komunikatów o wiecznie zmieniającej się modzie pismo zawiera cenne wskazówki natury zasadniczej, jak należy się ubierać, zależnie od wzrostu, tuszy i figury. Pomiędzy licznemi artykułami aktualnemi spotykamy miły artykuł Marji Ankiewiczowej o stosunku naszym do rzeczy martwych, służących ku wygodzie, jakiemi się otaczamy w domu oraz Marji Romanowej Redaktorki „Pani Domu" — pełne zachwytu wrażenia z wystawy wnętrz w Stockholmie.

„Dom Osiedle Mieszkanie" Nr. 5—6 poświęcony budownictwu szkolnemu bogato ilustrowany przedstawia wzorowe szkoły i przedszkola w poszczególnych krajach. Duże nowoczesne okna o wymiarze ścian, łatwo otwierane dają dobre warunki higjeniczne, a piękny widok na otaczające ogrody i moc słońca wpływa dodatnio na psychikę dziecka. Nowe lekkie meble i pogodny nieszablonowy sposób dekorowania sal, rozległe boiska i ogródki szkolne przeznaczone do uprawy roślin i hodowli zwierzątek domowych — wszystko wpływa do podtrzymania w dziecku radości życia i umiłowania szkoły. Amerykański zaś system kompletnego urządzenia pomieszczeń dla nauki poszczególnych przedmiotów pozwala na poważne ustosunkowanie się do nauki w starszych klasach. W tymże numerze mamy sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej za ostatni rok, przegląd wydawnictw mieszkaniowych, bibliografja budownictwa szkolnego i artykuł o kasach oszczędnościowo-budowlanych, które w wielu krajach, jak n. p. w Szwecji umożliwiły nawet sferom robotniczym zdobycie własnych, pięknych mieszkań. Powyższy numer można nabyć w Warszawie, Krakowskie 5 w Administracji pisma.

Poradnik dla budujących wydany przez Polskie Tow. Reformy Mieszkaniowej przy poparciu Banku Gospodarstwa Krajowego jest to pięknie i celowo ilustrowany podręcznik dla budujących. Uczy on amatorów własnego domku, jak należy przystąpić do budowy, aby uniknąć tysięcznych błędów i przeoczeń, które mogą powstać przez nieumiejętność, w wyborze i kupnie działki, zły nieodpowiedni do potrzeb plan domu, brak orjentacji, co do kosztów i sposobu budowy domu i urządzenia ogrodu. Poradnik spełnia rolę fachowego, sumiennego i życzliwego doradcy a zarazem bardzo taniego, gdyż kosztuje on łącznie ze szczegółowem katalogiem typowych domów 4—5 zł. Prowadzi on budującego przez labirynt niespodziewanych trudności na drodze do realizacji marzenia o własnym domku w ogrodzie w sposób wybitnie ostrożny, aby uprzedzić go o wszystkich jego uprawnieniach do ulg, do kredytów, do tanich placów itp. z jednej strony — z drugiej, aby wskazać na niebezpieczeństwa wszelkie, wynikające z nieprzemyślenia budowy we wszystkich szczegółach łącznie nawet z przyszłym umeblowaniem i urządzeniem całego mieszkania. Budujący znajdą tu również wzory podań o pożyczki do Komitetów Rozbudowy i innych urzędów w sprawach budowy, wzory umów, kosztorysy schematyczne na poszczególne roboty i t. p. dane, niezbędne do realizacji budowy w sposób ekonomiczny i celowy. Poradnik ten jest polecany przez Instytut Gospodarstwa Domowego.

J. Ginett-Wojnarowiczowa.

Rozmowy o znajomych

Cenimy wysoko stosunki towarzyskie i nieraz na zasądzie rozpiętości tych stosunków urabiamy sobie bardziej lub mniej realną opinję o jednostkach, które pewien krąg znajomości koncentrują wokoło siebie. Mówi się o ludziach szeroko bywających, że są ustosunkowani i chętnie zadzierżga się z nimi nić znajomości.

Lecz rzadko bardzo na tym podłożu wykwita pomiędzy ludźmi więź szczerej sympatji i życzliwości, które są przecież jedynem uzasadnieniem współżycia ludzi pomiędzy sobą. I tak urasta dziwoląg współczesny stosunków towarzyskich z pozoru i z treści, ponieważ życie towarzyskie jest niewolniczo zaprzedane hołdowaniu hierarchji społecznej. W każdym objawie serdeczności kryje się interes lub conajmniej przymus, dyktowany obawą nienarażenia się komuś ustosunkowanemu, kto może się przecież kiedyś przydać w życiu. I właśnie to nastawienie psychiczne jest nieustannie działającą dynamo-maszyną, która produkuje atmosferę sztuczności, wypełniającą najmniejsze nawet zebranie towarzyskie.

Nie liczymy się jednak z tem, że każdy przymus wymaga reakcji, którą natura ludzka stwarza sobie sama w tej, czy innej formie.

Reakcją tą są rozmowy o bliźnich prowadzone z całą brutalną swobodą na tychże zebraniach towarzyskich, tuż obok ludzi stanowiących przedmiot i treść tych wynurzeń. Ufność, z jaką pani mecenasowa zwierza pani profesorowej swą opinję o pani inżynierowej jest rozbrajająca. I tu przysłowiowa gadatliwość kobieca wytrzymuje ogniową próbę dyskrecji.

Zdarza się tak. W przedpokoju lub pokoju przyległym rozlegają się głosy nowoprzybyłych. Pani X. posłyszała głos pani Z., więc zrywa się ze swego miejsca i podbiega szybko do grupki pań siedzących w rogu salonu z tragicznem błaganiem.

— Moje drogie, przyszła Z., wybawcie mnie na dzisiaj od jej towarzystwa, to jest tak nieznośnie nudna baba, że można mieć jej dość na czas pewien. Dobrze, moje kochane?!

Panie, śmiejąc się, przyrzekają. Pani X, ma prestige w tem gronie i z jej opinją się liczą, dzięki temu pojawienie się pani Z. w salonie owiane jest pewnym chłodem, a powitania cechuje ledwo dostrzegalna rezerwa, która jednak daje się wyczuć.

Natomiast ku ogólnemu zdumieniu pani X., twórczyni tej atmosfery, rzuca się z wylaniem ku pani Z. i jest bardzo rada z wywołanego kontrastu, bo przecież tajemnicą tych pań jest, że pożyczonych 200,— złotych przed półtora rokiem pani X. „Kochanej p. Z." dotychczas nie oddała.

Pani doktorowa czuje awersję do pani profesorowej, która leczy się u jej męża, a jest zdaniem pani doktorowej na to za ładna. Dzięki temu pani profesorowa ma stale urabianą opinję flirciarki, fantastki, nieomal awanturnicy. Ale w obcowaniu doktorowa jest uprzedzająca dla profesorowej, bo przecież syn jest w siódmej klasie, więc jakże możnaby było psuć dziecku karjerę? I oba domy żyją w „serdecznej zażyłości."

A co się dzieje w sferze intelektualistek? Kobiety żonglują fałszem i pochlebstwem. Ukazuje się powieść, którejś z literatek w odcinkach jakiegoś pisma codziennego. Zaczynają towarzyszyć jej wszędzie gratulacje, podziwy wypowiadane syczącemi głosami, ale pozornie słodkie. Natomiast w chwilę potem dwie koleżanki w zaufaniu dzielą się unisono „szczeremi" wrażeniami.

— Ależ ta Pisarska to czystej krwi grafomanka. Co ona może mieć do powiedzenia. Dziwię się, że takie miernoty drukują, czy nam wobec tego wypada pisać?

— Co ona ma do powiedzenia? To co przeżyła. Te skandale romantyczne, to jej własne życie, tylko kogo to obchodzi?.

A teraz, gdy w jakiemś środowisku znajduje się jakaś działaczka społeczna. Jakże chętnie z jej wpływów, z jej głębokiego zrozumienia potrzeb życiowych, ciągnie się osobiste korzyści. Tu wyprosi się stypendjum dla niezamożnego ucznia, tam pracę dla bezrobotnego, tu znów umieszczenie dzieci w szkole, czy w ochronce, kiedyindziej pomoc dla całej podupadłej instytucji społecznej.

A co się mówi?

że owej pani łatwo „bawić się" w uspołecznienie, ponieważ ma wysoko postawionego męża. A jeśli tak nie jest, to tezę się odwraca, mówiąc, że „na swej ruchliwości chce zbudować przyszłą karjerę swego męża."

Kobiety nie mogą ścierpieć rozgłosu jakiejkolwiek natury, jeśli on otaczą ich towarzyszki. A z drugiej strony, przestawanie z kobietami bez znaczenia nie zaspakaja ich ambicyj. I dlatego te rozmowy o znajomych, nie pozostawiające nieraz na bliźnich suchej nitki, są otoczone niemą umową dyskrecji.

Bo każda z kobiet wie i jest przekonana, że to co wyekspansowała pod adresem swych znajomych, otrzyma może nawet z procentem, na własne konto, tylko, że kapitały te będą złożone na „cudze ręce".

Jest więc wymiar sprawiedliwości, wszystko w porządku. Stokroć prościej mężczyźni organizują sobie kolportaż opinji bliźniego. Są mniej drobiazgowi i od natury pozbawieni nerwu lubowania się cudzemi sprawami i przeżyciami.

W towarzystwie czysto męskiem dzielą się raczej wrażeniami swemi o kobietach, a nie o mężczyznach. Na wyraźnie skierowane pytanie, mają zawsze zdecydowaną, lapidarną odpowiedź: „o to porządny człowiek". Albo: „to człowiek interesu"; lub wreszcie: „to dobry kanciarz, ale morowy chłop".

I w najlepszej komitywie idą z „kanciarzem" do bufetu „na jednego" lub zasiadają do stolika na partyjkę bridge'a.

Czy więc ten męski styl obcowania rozciągnięty na ogólne stosunki towarzyskie nie oddałby i ludziom i ich współżyciu dużych usług? Warto by się może było nad tem zastanowić.

Marja Ankiewiczowa.

Żegluga i porty

Gdynia powiększa swą pozycję w imporcie śledzi solonych

(ż) Zapotrzebowanie Polski na śledzie solone importowane wynosiło w latach dobrej konjunktury około 600 tysięcy dużych beczek o wartości pięćdziesięciu miljonów złotych. Cyfra ta w ostatnich latach spadała do jednej trzeciej poprzedniego stanu.

Monopol w dostawie tego artykułu i cały zysk z tego płynący był w rękach W. M. Gdańska. Dopiero od lutego 1933 roku, po wybudowaniu pierwszego magazynu śledziowego w porcie rybackim i po osiedleniu się firm importowych w Hali i Chłodni Rybnej, datują się pierwsze kroki skierowania tego importu na Gdynię.

Obecnie posiadamy na terenie portu rybackiego sześć magazynów zwykłych o pojemności około pięciu tysięcy metrów kwadratowych, oraz około czterysta metrów kwadratowych powierzchni chłodzonej. Cztery poważne firmy importu śledziowego pracują na terenie Gdyni. Rok 1933 dał nam sto tysięcy beczek śledzi, wliczając w to również nasz własny połów na Morzu Północnem. Co to oznacza dla zatrudnienia samych tylko robotników fizycznych przy rozładunku statku, przekonać się można, gdy się przyjmie, że 60 beczek daje zatrudnienie jednemu robotnikowi przez osiem godzin (licząc prace w magazynach i ładowania wagonów).

Ciekawie wyglądają porównania roku bieżącego z rokiem ubiegłym od dnia 1 stycznia do końca września. I tak jeżeli za ten okres roku 1933 wyładowano w porcie rybackim śledzi solonych importowanych (bez własnych połowów) 26.534/1 oraz 11.207/2 beczek z trzydziestu statków, to w tym samym okresie roku bieżącego z pięćdziesięciu statków wyładowano 47.440/1 i 23.131/2. Widzimy więc, że Gdynia mimo bardzo złych warunków składowania (brak specjalnej chłodni śledziowej) nietylko że utrzymała swój stan z roku ubiegłego, ale go jeszcze podwoiła.

Kupiec polski w swoim własnym porcie ma więc możność utrzymywania bezpośredniego kontaktu z dostawcą zagranicznym, a dział importu śledzi solonych staje się tem samem coraz to większą pozycją w obrotach Gdyni. B. S.

Poławiacze min

Ich rola w czasie wojny

Niedawno donosiliśmy o spuszczeniu na wodę nowej polskiej jednostki morskiej — trawlera „Jaskółki", wykonanego całkowicie w kraju i z krajowych materjałów. Wyraz „trawler" często spotyka się w słownictwie morskiem. Dla laika jest to jednakże zagadka. Otóż co to jest ów trawler i jaką rolę spełnia w obronie naszego wybrzeża?

W celu obrony portu i wybrzeża morskiego przed niespodziewanym atakiem okrętów nieprzyjacielskich zakłada się w pewnej odległości od portu — specjalne bomby podwodne zwane minami.

Mina ma kształt dużej kuli, około 1,5 metra średnicy. Posiada duży ładunek bardzo silnego materjału wybuchowego i specjalny mechanizm, powodujący natychmiastowy wybuch miny z chwilą zetknięcia się z okrętem. Wybuch, niszczy wszystko dookoła. Minę wrzuca się do wody z okrętów — zwanych stawiaczami min i utrzymuje się na miejscu przy pomocy specjalnej kotwicy, połączonej z miną stalową linką.

Miny stawia się zwykle tak, że znajdują się na głębokości 3—4 metrów pod powierzchnią wody. Miny stawiane są przeważnie w takiej odległości od portu i wybrzeża, aby okręty nieprzyjacielskie nie mogły się zbliżyć do brzegu na wystrzał armatni.

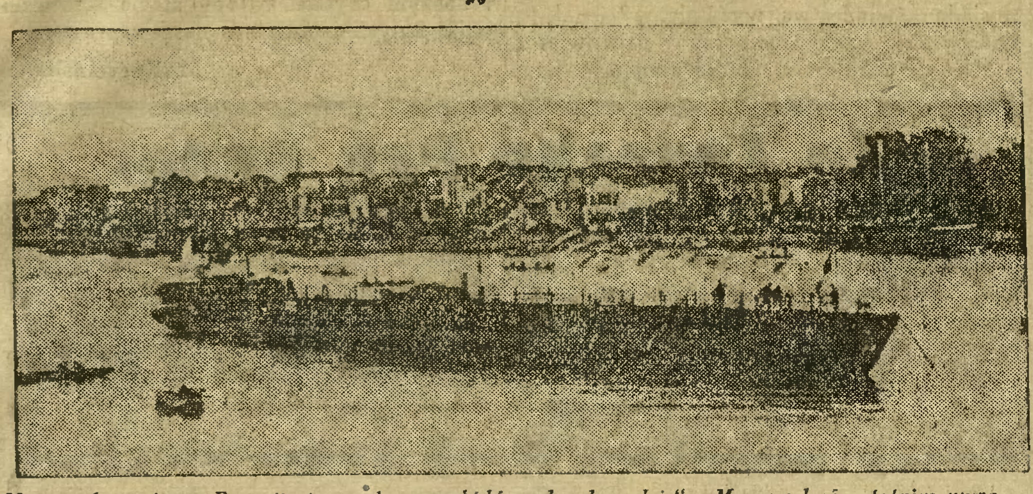
Jednakże i na miny technika okrętowa znalazła sposób. Istnieje specjalny okręt służący do połowu min. Okręty takie nazywają się trawlerami. One to usuwają, a jak mówią marynarze „tratują" miny.

Dla usuwania min posiada trawler specjalny przyrząd, zwany trałem. Jest to długa lina stalowa, umocowana końcami do dwóch trawlerów, które płyną równolegle tak, że w postaci wygiętego łuku ciągnie się na pewnej głębokości za trawlerami. Lina ta zaoparzona jest w nożyce, które przecinają linki kotwiczne min, o ile znajdą się na drodze „trału". Gdy linka kotwiczna miny zostanie przecięta, mina wypływa na powierzchnię wody, a wówczas trawler wystrzałami z karabinu maszynowego lub małych dział niszczy ją. Są również małe „trały", które ciągnie tylko jeden trawler.

Widzimy więc, że rola trawlerów w marynarce wojennej jest bardzo poważna. Jest to bowiem jednostka w walce morskiej niezbędna... odzowna. Ona to zabezpiecza całą flotyllę przed strasznem niebezpieczeństwem min morskich — jednej z najgroźniejszych broni na morzu.

Zapytałby się ktoś dlaczego trawler nie może ulec najechaniu na minę podwodną? Otóż okręt tego rodzaju jest zbudowany w ten sposób, że zanurza się bardzo płytko, a miny przeważnie zatapiane są na głębokości większej niż zanurzenie trawlerów. Nie wyklucza to jednakże możliwości zetknięcia się z minami, które nieprzyjaciel może ustawić specjalnie tuż pod powierzchnią morza. To też wypadki tego rodzaju zdarzały się bardzo często w czasie Wojny Światowej. Z tego powodu służbę na trawlerach zalicza się do najniebezpieczniejszych w marynarce wojennej.

„Iris"



Marynarka wojenna Francji otrzymała nową łódź podwodną „Iris". Ma ona być ostatnim wyrazem techniki

Rząd niemiecki ustala ceny towarów importowych

Minister gospodarki Rzeszy ogłosił zarządzenie o regulowaniu cen towarów zagranicznych. Rozporządzenie to przewiduje, że w stosunku do towarów zagranicznych, których lista będzie ogłoszona w niemieckim dzienniku urzędowym, nie wolno pobierać w obrocie wewnętrznym cen wyższych od odpowiadających zapotrzebowaniu i podaży rynkowej z uwzględnieniem kosztów handlowych i racjonalnego zysku.

Rozporządzenie to wydane zostało w związku z sytuacją dewizową oraz tendencjami ochrony rynku wewnętrznego. Przyczyni się ono niezawodnie do regulowania kierunku importu towarów zagranicznych.

Morze pochłonęło pięć ofiar

Tragedja rybaków niemieckich na Morzu Polskiem

Na pograniczu niemieckiem (w pow. Lęborskiem), utonęło w czasie połowu ryb pięciu rybaków z Niemiec, których wiatr pognał na teren powiatu morskiego. Dotychczas znaleziono w Dembkach (pow. morski) łódź wraz z sieciami rybackiemi, oraz jak nam nasz korespondent donosi w okolicy Rozewia fale wyrzuciły zwłoki dwóch rybaków Jankowskiego Erwina i Macha Pawła z Witenberga. Szczegółowych wiadomości narazie brak.

Z życia portów polskich

GDYNIA

— **Ruch statków. Statki na wejściu:** ss Sonja, dsk. z Hamburga 136 t. dr. (Rum. i B. Warta); ss Capella, fiń. z Gdańska 7,4 t. dr. (Żeg. P. Usco); ss Kaleva, fiń. z Aarhus (Speed Progress); ss Viesturs, łot. z Kopenhagi (Polrob); ss Maricholm, szw. z Sztockholmu 7 pasaż. 143 t. dr. (Bergenske); żm Ingegerd, szw. z Gdańska (Polrob); ss Lublin, pol. z Hull via Gdańsk 230 t. dr. (Polrob); żm Margrid, niem. z Hamburga 197,6 t. bob. soji (Wolff Warta); żm Martha, niem. z Hamburga boby soji (Wolff Warta); ms Rhea, hol. z Amsterdamu via Kopenhaga 766 t. kopry 182,5 t. dr. (Reinh.); ss J. C. Jacobsen, dsk. z Kopenhagi 6 pasaż. 226,7 t. dr. (Reinhold Quick Disp.); ss Veni, apatyty (Pantarci); ss Irisen, norw. z Antwerpji 250,9 t. dr. (Z. P. Usco); ms America, szw. (Bergenske); ss Robur VI., pol. z Kopenhagi (Polrob).

— **Statki na wyjściu:** ss Nirvo, ital. do Neapolu 7100 t. w. (Polrob); ss Emma Sauber, niem. do Dublina 3650 t. w. (Polrob); ss Karen, dsk. do Trangsund 1850 t. w. (Pam Skarb.); ss Sarpen, norw. do Sarpsborg 2743 t. węgla (Polrob); żm Erna, dsk. do Gdańska (Reinh. Quick D.); ss Minos, niem. do Gdańska (Prowe); ss Marianne, dsk. do Londynu 653,5 std. tarc. (Paged); ss Condor, niem. do Gdańska 1,4 t. dr. (Prowe); ss Samland, niem. do Gdańska 201,7 t. dr. (Prowe Quick); ss Viking, szw. do Limerick 1650 t. w. (Berg. Skarbop.); ss Karhula, fiń. do Kotki 3200 t. węgla (Polrob); ss Scotland, dsk. do Dublina 2600 t. w. (B. i S. Elibor); ss Rolf, szw. (Bergenske Skarb.); ss Ursa, norw. (Bergenske); ss Fluor, ang. do Waterford 1080 t. w. (Pam Skarbop.); ss Capella, fiń. do Gdańska 362 t. dr. (Żegl. Pol. Usco); ss Marieholm, szy. (Bergenske); ss Grangepark, ang. (Polrob).

— **Statki oczekiwane:** ss Aura Berg. 28. 9.; ms Apolinaris — PAM 28/29 9.; ss Alacrity — Polrob 28. 9.

Bezpośredni transport złomu z Golfu Meksykańskiego

(ż) W dniu wczorajszym 27 bm. przyszedł do portu gdyńskiego, bezpośrednio z Galveston, norweski statek motorowy „America" o pojem. 4916 t. r. b. z ładunkiem złomu, bawełny i drobnicy.

PROF. DR. TADEUSZ HILAROWICZ.

Program minimalny w polskiej kwestji kolonjalnej a Morze Polskie

II.

Zdaniem mojem, z tego martwego stanu, którym jest ciągłe tylko marzenie o kolonjach, ogarniające zresztą cały naród, począwszy od dzieci, a skończywszy na siwych entuzjastach, należy wreszcie wyjść w jakiś sposób. Długie lata doświadczenia na polu pracy organizacyjnej w życiu publicznem przekonały mnie wielokrotnie, że program minimalny, t. zn. staranie się o przeprowadzenie tego, co *narazie* można przeprowadzić, jest zawsze najlepszą metodą, wiodącą do celu. Dlatego też *wysuwam hasło programu minimalnego w polskiej kwestji kolonjalnej*, który powinien polegać na tem, *aby starać się o uzyskanie choćby minimalnej polskiej kolonji pod władzą zwierzchniczą polską.* Powtarzam kolonji choćby minimalnej, a więc choćby to miała być mała wysepka czy inny najmniejszy obszar ziemi, w którymkolwiek punkcie kuli ziemskiej, byleby jednak przełamać ten stan martwy, polegający na tem, że poza terenem Rzeczypospolitej Polskiej w obrębie kontynentu europejskiego, niema na kuli ziemskiej choćby najmniejszego punktu, któryby można oznaczyć barwą Rzeczypospolitej Polskiej.

Taki *program minimalny nie jest, gdy chodzi o jego realizację, utopją.* Taki polski punkt kolonjalny można uzyskać w drodze kupna. Nie są to rzeczy nadzwyczajne i napotykające na trudności nie do pokonania. Wszak fakty przejścia terenów z pod władzy zwierzchniczej jednego państwa pod władzę drugiego państwa w drodze kupna są znane i nie potrzebują przytaczania. Pod względem finansowym nie jest to także rzecz, którąby dla wielkiego mocarstwa, jakiem jest Polska, a nawet dla ofiarności społecznej Narodu polskiego przedstawiała sprawę niemożliwą do zrealizowania. Najpraktyczniej wyobrażam sobie realizację tego programu minimalnego, jako uzyskanie w drodze kupna jakiegoś choćby minimalnego terenu np. pod polską stację biologiczną dla badań morskich, czy polską stację naukową dla badań etnograficznych i przyrodniczych i t. p.

Zarzuci ktoś może, że program ten jest wynikiem czystego romantyzmu. Gdyby taki zarzut padł w jakiejkolwiek formie i pod jakiemkolwiek określeniem, to uważałbym go za największe uznanie dla tego projektu. Pamiętajmy o tem, że romantyzm w najlepszem tego słowa znaczeniu był zawsze najpotężniejszym czynnikiem naszego życia narodowego i jemu głównie należy zawdzięczać podtrzymanie ducha narodowego w okresie niewoli. Tembardziej dzisiaj, gdy niewątpliwie Europa wstępuje w okres neoromantyzmu w różnych formach, który jedynie może wyrwać ludzkość ze szponów depresji moralnej i pesymizmu, wszystko to, co jest w stanie porwać szerokie rzesze pod hasłami rozszerzania dostojeństwa idei państwowej polskiej, jest ze wszechmiar zalecenia godne choćby nawet nie przynosiło natychmiastowych i bezpośrednich korzyści, dających się liczyć na złote, mierzyć na litry lub ważyć na kilogramy. Zresztą jestem pewien, że wszyscy ci, którzy czują tak, jak ja, odrazu zrozumieją, o co chodzi i również jak ja odczuwają najgłębsze wzruszenie na samą myśl o tem, że sztandar Państwa Polskiego mógłby się zjawić tam, gdzie go dotychczas od stworzenia świata nie było, choćby ten sztandar był zatknięty tylko na przestrzeni nie większej od dużego placu w mieście.

Grono osób, skupiających się w Oddziale Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy Polskim Instytucie Prawa Administracyjnego w Warszawie, któremu mam zaszczyt przewodniczyć i szereg innych osób, postanowiło w tej akcji dalej współdziałać. W najbliższym czasie mamy zamiar stworzyć pewną jednostkę organizacyjną, która przystąpi do pracy realnej w tym kierunku. Zaznaczam, że akcja ta w najmniejszym stopniu nie może być uważana za jakąkolwiek choćby w najlepszem tego słowa znaczeniu, konkurencję dla wszelkich innych akcyj, mieszczących się w obrębie polskiej idei kolonialnej w znaczeniu najobszerniejszem, za jaką w szczególności należy uważać oficjalną państwową opiekę nad emigracją polską, akcję Ligi Morskiej i Kolonjalnej około uzyskania dla Polski mandatów kolonjalnych, czy terenów kolonjalnych w innej formie, a wreszcie wielką i potężną akcję Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy, a obecnie światowego Związku Polaków z zagranicy. Wszystko to są akcje wielkie, na szeroką miarę zakrojone i powtarzam jeszcze raz — należące do programu kolonjalnego polskiego w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu. Nam przy programie minimalnym chodzi o nabycie choćby minimalnego terenu w którykolwiek punkcie kuli ziemskiej dla przełamania zasady, że Polska kończy się nad Bałtykiem.

Zbyteczne jest zaznaczać, *jak ściśle realizacja tego programu minimalnego łączyłaby się z propagandą polskiej idei morskiej,* ze względu na to, że *„dojazd"* do takiego punktu następowałby *z brzegu morza polskiego bezpośrednio, drogą morską, bez potrzeby przekraczania granic państw obcych.*

Pod adresem zaś tych, którzyby wartość tej idei programu minimalnego z jakiegokolwiek powodu chcieli zlekceważyć, pozwolę sobie zgóry na zaznaczenie, że nigdy i nigdzie nie można i nie należy lekceważyć tego, co urzeczywistnia pewną ogólno-narodową ideę, chociażby na początek czy w danej dziedzinie w sposób najbardziej prymitywny. Wiemy wszyscy dobrze, jak wysoko ceni się wartość propagando-

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Nowoczesne tępienie gryzoniów

W naszych strefach żyją liczne różne gryzonie: 8 gatunków myszy, 3 gatunki szczurów, chomik i inne. Główny pokarm gryzoniów stanowią rośliny i z tego powodu należą one do największych szkodników, największych niszczycieli roślin uprawnych.

Najpoważniejsze szkody w rolnictwie sprawia ją nornica polna i mysz zbożowa, za niemi idą inne, głównie szczury. Szkodliwość powiększa jeszcze nadzwyczajna mnożność tych stworzeń. Gdyby nie miały licznych wrogów wśród zwierząt, gdyby nie ulegały różnym chorobom i zarazom, zawładnęłyby całą ziemię i spustoszyłyby ją do szczętu. Jedna para myszy polnych n. p. która szczęśliwie przetrwała zimę, może dać początek 230 do 500 myszom! Łatwo można dla tego zrozumieć, skąd powstały wspomniane w średnich wiekach deszcze mysie i czemu przypisać należy często powtarzające się mysie plagi.

Trudno dlatego oczekiwać, aż natura sama okaże pomoc rolnikowi i uwolni go od nieproszonego gościa. Zapobiegliwy rolnik powinien wcześnie sam przedsiębrać środki zaradcze, ab ywpłynąć na zmniejszenie przypuszczalnych strat. Środków do zapobiegania zbytniemu rozmnażaniu się i do niszczenia gryzoniów posiadamy bardzo wiele, ale mało z nich może mieć w praktyce poważne i pomyślnym rezultatem zakończone zastosowanie. Pułapki, zatrute przynęty, szerzenie epidemij, wywołanych przez bakterje i t. p. są znakomite w teorji — w praktyce wyniki są przeważnie niedostateczne.

Przez podane wyżej sposoby ogranicza się zwykle do pewnego stopnia rozmnażanie, ale nie wytępia się szkodników całkowicie, bo gryzonie są wszystkie przebiegłe, ostrożne i nieufne, ofiarą padają przeważnie osobniki młode i niedoświadczone, stare natomiast grasują nadal. Do radykalnego tępienia potrzeba środka, do którego nie gryzoń się zbliżać musi lecz który sam gryzonia znaleść potrafi, nawet w najgłębszych norach i przed którym tenże uciec nie zdoła. Zadanie takie spełniają gazy trujące, które cięższe są od otaczającego powietrza, dla tego w górę nie ulatują, natomiast z łatwością do najgłębszych nor przenikają i których jednorazowy wdech na gryzonia już działa zabójczo. Dym ten osiada następnie na ścianach nor i pozostaje w norach przez długi czas, ochrania tem samem nory od najścia nowych szkodników. Gdy gazy te są stosowane w ubikacjach zamkniętych, przeprowadza się równocześnie odkażanie tychże, gdyż ginie również szkodliwe robactwo.

W praktyce wytwarzają się tego rodzaju gazy trujące przy spalaniu t. zw. świec dymowych. Państwowa fabryka „Azot'' w Jaworznie wyrabia bardzo skuteczne świece pod nazwą „Dusimysz'', bardzo korzystnie zaopinjowane przez Stacje Doświadczalne i chętnie przez rolników stosowane. W czasie spalania wytwarzają one nadzwyczaj dużo dymu, nie dają przytem ani iskier ani ognia i mogą dla tego być użyte wszędzie, gdzie gryzonie się gnieżdżą zarówno na otwartem polu jak i w zabudowaniach gospodarczych. Tylko zapalenie świecy musi się odbywać na wolnem powietrzu, zdala od materjałów łatwo palnych. Skuteczność jest natychmiastowa i stuprocentowa. Szczury, o ile po paru minutach nie wyjdą, giną w norach, te zaś, które wychodzą, z łatwością dają się zabić lub po przebiegnięciu kilku kroków padają martwe. W dobrach Turzyńskich w powiecie toruńskim wyniszczono w ciągu 2 dni w jednym tylko folwarku na powierzchni 642 szczury, nie licząc tych które wyginęły w norach.

Przed gazowaniem obór, stajni, chlewu itd. wyprowadza się zwierzęta domowe, bo większa ilość tych gazów, choć dla nich szkodliwe nie są ani dla ludzi, mogłaby wywołać ujemne skutki.

Do spalania świec służy specjalny aparat marki „Azot'', który po zamknięciu w nim zapalonej świecy wkłada się do otworów nor. Gdy dymy zaczną się wydobywać z sąsiednich nor lub wracają tym samym otworem, w którym założony jest aparat, przenosi się aparat do następnej nory. Korzystnem będzie, poświęcić dzień przed gazowaniem na wyszukanie nor. W lokalach zamkniętych zatyka się lekko otwory papierem. Te, które następnego dnia są otwarte, wskazują na pobyt szkodników. W polu poleca się przewalcowanie i następnie gazowanie tylko świeżo otwartych nor, zaznaczonych poprzednio patyczkami.

Dr. B. Liebetanz, Poznań.

---

wą t. zw. modelarstwa okrętowego, czy samolotowego, polegającego na tem, że dzieci i młodzież wykonywują bardzo ładne zabawki pod formą miniaturowych okręcików czy samolotów; akcję tę popiera się, spotyka się ona z uznaniem czynników oficjalnych i podnosi się jej wielkie znaczenie dla rozszerzania i pogłębiania w społeczeństwie idei morskiej, wzgl. idei rozwoju lotnictwa polskiego. Cóż więc dopiero mówić o takiem, sit venia verbo — polskiem modelarstwie kolonjalnem, jakiem byłoby *uzyskanie choćby jednego punktu kolonjalnego na kuli ziemskiej*, choćby, jak wyżej podkreśliłem, pod polską stację naukową; pomijam już korzyści zupełnie realne dla polskiej nauki, któreby mógł przynieść taki ośrodek ekspansji polskiej.

Tak, jak zjawienie się w swoim czasie jeszcze przed wielką wojną pierwszych szarych mundurów strzeleckich zrobiło tak wielkie wrażenie, jako przełamanie po tylu latach niewoli zasady, że niema na ziemiach polskich żadnej formacji wojskowej polskiej i największym pesymistom nakazało myśleć poważnie o możliwościach polskiego czynu zbrojnego i śnić o przyszłej armji polskiej, tak też nawet najmniejszy punkt kolonjalny polski *przełamałby zasadę, że niema Polski poza jej terytorjum na kontynencie europejskim i* zapłodniłby polską myśl państwową i narodową jeszcze silniej *w kierunku polskiej idei morskiej i kolonjalnej*

Zjazd delegatów Izb Rzemieślniczych
obradować będzie w październiku w Warszawie

W ciągu pierwszej połowy października odbędzie się w Warszawie czterodniowy zjazd delegatów wszystkich Izb Rzemieślniczych. Zjazd ten będzie jednocześnie pierwszem zebraniem plenarnem rady nowoutworzonego Związku Izb Rzemieślniczych, do której poszczególne izby delegują po dwóch swych przedstawicieli.

Rada Związku liczy tym sposobem 34-ch członków oraz przewodniczącego, który zostanie wybrany podczas zjazdu.

Poza sprawami organizacyjnemi zjazd zajmie się szeregiem spraw ogólnorzemieślniczych. Między innemi w obradach zjazdu będzie poruszona sprawa stosowania ryczałtu podatkowego w rzemiośle, kwestja konkurencja nielegalnych warsztatów rzemieślniczych, szkolnictwa zawodowego itp.

Sprawy te znajdą ujęcie w szeregu referatów, które wygłoszą przedstawiciele poszczególnych izb rzemieślniczych.

Początek sezonu rokowań z zagranicą

Jak donosiliśmy, dnia 20 bm. rozpoczęły się w Londynie rokowania komisji kontyngentowej polsko-angielskiej, stanowiące część zainicjowanych w lecie rb. rokowań o traktat handlowy między obu temi państwami i przerwanych na ferje letnie w początku sierpnia rb.

Właściwe wznowienie rokowań polsko-angielskich nastąpi prawdopodobnie w pierwszych dniach października.

Wznowienie rozmów z Wielką Brytanją otwiera w pewnej mierze sezon rokowań polityczno-handlowych z zagranicą.

W chwili obecnej toczą się w Warszawie rozmowy o pewne zmiany w dotychczas istniejących układach z Austrją. Jednocześnie trwają rozmowy o częściowe porozumienie kontyngentowo-celne z Niemcami.

Sfery miarodajne zastanawiają się ponadto nad wytworzoną obecnie sytuacją na odcinku hiszpańskim w związku z wygasaniem obowiązującego dotychczas traktatu handlowego polsko-hiszpańskiego z 1930 r., wypowiedzianego przed kilku miesiącami przez Hiszpanję.

Późną jesienią spodziewane jest wznowienie rozmów o nowy traktat handlowy z Włochami, przerwanych, jak wiadomo, po kilkumiesięcznem trwaniu w 1933 roku.

Rozbudowa stosunków handlowych między Polską i Japonją

W wyniku akcji podjętej przez Poselstwo Polskie w Tokio, japońskie sfery gospodarcze zaczynają interesować się w znacznie szerszej niż dotychczas mierze wzmożeniem stosunków handlowych z Polską. Dotychczasowa słaba znajomość produkcji polskiej nie może pozwolić na bardzo szybki rozwój eksportu polskiego do Japonji, niemniej jednak trudności, ujawniające się w zakresie wymiany towarowej między Japonją a różnemi krajami, a zwłaszcza trudności rozrachunkowe, sprzyjają rozbudowie stosunków wymiennych między Japonją i Polską.

Należy zaznaczyć, że szereg towarów polskich może z łatwością zastąpić produkty dostarczane dotychczas do Japonji przez inne państwa. Obecnie wpływa ze strony firm japońskich szereg zapytań i zgłoszeń w kierunku nawiązania bliższego kontaktu z firmami polskiemi. Nieodzownym warunkiem zaznajomienia kupiectwa japońskiego z produkcją polską jest przesyłanie prób i wzorów, które pozwolą odbiorcom zapoznać się z jakością, gatunkiem i ceną produktów polskich.

Państwowy Instytut Eksportowy w Warszawie posiada szereg zgłoszeń ze strony firm japońskich i gotów jest ułatwić polskim eksporterom wykorzystanie z nadarzających się możliwości zbytu.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

HANDEL ŻELAZEM.

W handlu hurtowym żelazem obroty utrzymują się na poziomie nieco wyższym niż w roku ubiegłym. Zwiększenie zakupów nastąpiło przedewszystkiem ze strony budownictwa. Zapotrzebowanie przemysłu przetwórczego i drobnych konsumentów nie uległo natomiast poważniejszym zmianom. Obecnie około 40 proc. tranzakcyj odbywa się za gotówkę, około 60 proc. na kredyt otwarty do 30 dni lub też na weksle z terminem do 4 miesięcy.

ZAMKNIĘCIE TARGÓW WOŁYŃSKICH.

W ub. niedzielę wieczorem nastąpiło zamknięcie V. Targów Wołyńskich w Równem przy udziale przedstawicieli organizacyj rolniczych i około 8 tys. publiczności. Targi cieszyły się dużem powodzeniem, o czem świadczy frekwencja publiczności. Liczba zwiedzających wyniosła 78.650 osób. W czasie targów zawarto szereg poważnych tranzakcyj w dziale rolniczym i hodowlanym. Wyjątkowem powodzeniem cieszyły się eksponaty przemysłu ludowego. Płócień domowych lnianych i haftów ludowych sprzedano na kwotę przeszło 5 tys. zł.

MOŻLIWOŚCI EKSPORTU KONFEKCJI.

Państwowy Instytut Eksportowy w Warszawie podaje do wiadomości zainteresowanych, że firma gibraltarska interesuje się przywozem z Polski szeregu artykułów, mianowicie skarpetek, pulloverów, gotowej odzieży oraz wszelkiej konfekcji. O bliższe informacje w tej sprawie zwracać się należy do Państwowego Instytutu Eksportowego.

EKSPORT ŻÓRAWIN NA RYNEK ANGIELSKI.

W obecnym sezonie pojawiły się na rynku londyńskim poraz pierwszy w ub. tygodniu żórawiny zagraniczne, mianowicie pochodzenia estońskiego i holenderskiego. Za towar holenderski płacono 7 szyl. za skrzynię o wadze 7 funtów ang., zaś za towar estoński 7 szyl. za skrzynię o wadze 14 funtów. Towar holenderski jest w ten sposób o 100 proc. droższy od estońskiego, na co wpływa brak sortowania żórawin estońskich pod względem dojrzałości, wielkości. W najbliższych tygodniach spodziewany jest wzrost dostaw żórawin zagranicznych.

Eksporterzy polscy winni zająć się bliższem zbadaniem możliwości dostaw towaru polskiego na rynek angielski.

Zagraniczne

NOWE INSTYTUTY EKSPORTOWE W CZECHOSŁOWACJI I NA ŁOTWIE.

Jak donoszą z Pragi, rząd czechosłowacki powołał do życia instytut eksportowy o charakterze i zakresie działania, podobnym do projektowanych dla polskiego Instytutu Handlu Zagranicznego.

Podobny instytut eksportowy ma w najbliższym czasie powstać również w Łotwie.

STOSUNKI GOSPODARCZE LITEWSKO-ŁOTEWSKIE.

Z Kowna donoszą: W związku z wypowiedzeniem przez Łotwę traktatu handlowego z Litwą — „Rytas'' w obszernym artykule omawia stosunki handlowe między Litwą i Łotwą. Pismo podkreśla, że trudno jest ustalić istotny stan bilansu handlowego z Łotwą, gdyż oba państwa nie mają uzgodnionej statystyki. Dane statystyczne litewskich i łotewskich urzędów wykazują bardzo często znaczną rozbieżność. Na zakończenie pismo wypowiada pod adresem rządu życzenie, by podczas pertraktacyj o nowy traktat zostały uwzględnione interesy i rozwój przemysłu litewskiego.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY
z dnia 27 września 1934 r.

Żyto 132 ton 17,75—17,50—17,75; pszenica: eksportowa biała 754 g/l 18,25; standartowa 17,50—18; jęczmień: brow. 20,50—21; jednolity 18,75—19,25; zbiorowy 18—18,50; owies 15 ton 18—18—18,50; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 24,50—25,50; gat. IB 0—65% wł. w. 23,50 do 24,50; gat. II 55—70% wł. w. 18,75—19,75; razowa 0—95% wł. w. 19,75—20,25; poślednia pon. 70% wł. w. 15,50—16,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł. w. 33—35; gat. IB 0—45% wł. w 29,50—30,50; gat IC 0—55% wł. w. 28,50 29,50; gat. ID 0—60% wł w. 27,50—28,50; gat. IE 0—65% wł. w. 26,50—27,50; gat. IIA 20—55% wł. w. 24,50—26; gat. IIB 20—65% wł. w. 24—25,50; gat. IID 45—65% wł. w. 23,50—24; gat. IIF 55—65% wł. w. 19—19,50; gat. IIIA 65—70% wł. w. 17—18; gat. IIIB 70—75% wł. w. 14,50—15; razowa 0—95% wł. w. 20—21; otręby: żytnie wymiał stand 12—12,50; pszenne miałkie stand. 11—11,50; pszenne średnie stand. 11—11,50; pszenne grube 11,25—11,75; jęczmienne 14—14,50; rzepak zimowy bez worka 42—43; rzepik zimowy bez worka 40—41; mak niebieski 42—45; gorczyca 52—55; siemię: lniane 42—45; groch: Wiktorja 43—47; Folgera 30 do 34; ziemniaki: jadalne pomorskie 3,80—4,15; jadalne nadnoteckie 3—3,50; fabryczne za kg % 0,14; płatki ziemniaczane 15—16; makuch: lniany 18,50—19,50; rzepakowy 14,50—15; słonecznikowy 19—20; kokosowy 16—17; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 9—9,50 śrut soja 21,25—21,75.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 27 września 1934 r.

Żyto: I. stand. 17—17,50; II. stand. 16,50—17; pszenica: jednolita 20—21; zbierana 19—20; owies: jednolity 16,50—17,50; zbierany 16—16,50; jęczmień: na kaszę 17—17,50; browarniany 20,50—22; groch: polny jadalny 28—30; Victoria 47—52; rzepak 42—44; rzepik 38—40; wyka 23,50—24,50; peluszka 22—23; łubin: niebieski 8—8,50; żółty 9,50—10,50; siemię lniane 42 do 43; koniczyna: czerwona 125—160; biała surowa 75—125; mąka pszenna: gat. I. 65% 28—36; gat. II. 20% 23—28; mąka żytnia: pytl. 24—26; sitkowa 19—20; razowa 19—20; poślednia 15,50—16,50; otręby: pszenne schale 11,50—12; pszenne średnie 11—11,50; żytnie 10—10,50; kuchy lniane 17,50—18; rzepakowe 14—14,50; słonecznikowe 18,50—19; śrut soja 22—22,50; mak niebieski 46—50.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 27 września 1934 r.

Notowania bez zmian.

Ogólne usposobienie: spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Gdańsk, 28. 9. 34. Ostatnie notowania giełdy zbożowej: żyto: 120 funtów eksportowe 10,60; 120 funt. kons. 10,60—10,75; jęczmień: I. jakości eksp. 12,75—13,55; średni według próby 11,85—12,45; 114—115 unt. eksp. 11,70; 110—111 funt. 11,15; 105—106 funt. 9,95; owies konsumcyjny 10,90; groch: Victoria 24—30; otręby żytnie 7,50; pszenne 7,75—7,85; gorczyca 27—35,50; mak niebieski 27—30.

Notowania rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

Tendencja: bez zmiany.

Pszenica trudna do ulokowania. Żyto po cenach niezmienionych nabywają Państwowe Zakłady Przem. Zbożow.

DOWÓZ DO GDAŃSKA

Gdańsk, 27. 9. 34. W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: żyta 2137 ton; pszenicy 75 ton; jęczmienia 1507 ton; owsa 30 ton; strączkowizny 73 ton; otrębów i makuchów 30 ton; nasion 35 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Gdańsk, 27. 9. 34. Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57.82—57,94; dolar 3,01—3,04; marka niemiecka 111—114.

Za dewizy płacono: Berlin 121,73—121,97; Warszawa 57,82—57,94; Nowy York 3.0330—3.0390; Londyn 15,04½—15,08½.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 27 września 1934 r.

Belgja 124.05, 124.36, 123.74; Gdańsk 172.80, 173.23, 172.37; Holandja 358.65, 359.55, 357,75; Londyn 25.98, 26.11, 25.85; Nowy Jork 5.24, 5.27, 5.21; Nowy Jork telegr. 5.24½, 5.27½, 5.21½; Paryż 34.89, 34.98, 34.80; Praga 22.01, 22.06, 21.96; Szwajcarja 172.70, 173,13, 172,27; Włochy 45.39, 45.55, 45.27.

Tendencja: niejednolita.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

3% poż. budowlana 46,25; 4% poż. inwest. 117,40; 4% poż. inwest. seryjna 119,50; 5% poż. konwersyjna 68—67,75; 6% poż. dolarowa 73,25—73,63; 4% poż. premj. dol. 53; 7% poż. stabiliz. 74,38—74,13—74,25; 4½% l. z. ziemskie 54,75; ½4% l. z. m. Warszawy 67,75; 5% l. z. m. Warszawy 71,50, z 1933 r. 62,25—62,50; 5% l. z. Lublina z 1933 r. 64,25.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów niejednolita.

AKCJE

Bank Polski 94—94,50; Warsz. T. Fabr. Cukru 27; Węgiel 13,25; Lilpop 10,30—10,25; Starachowice 12,40; Haberbusch 34.

Tendencja: niejednolita.

Brodnica pod rządami polskiemi

ZABYTKI PRZESZŁOŚCI I UROCZE OKOLICE. — RUCHLIWE TARGI. — SPRAWA KOLEJKI BRODNICA—RYPIN—PŁOCK. — NOWE DZIELNICE. — MOSTY. — PARK. — BUDOWA STADJONU. — ZWIĄZEK STRZELECKI.

Brodnica jest starym grodem pomorskim. Źródła historyczne wspominają o tem mieście już w roku 1260. Starostwo brodnickie należało w początkach wieku XVII. do siostry Zygmunta III, Anny. Brodnica należy do bogatszych w zabytki historyczne miast pomorskich. W zachodniej części miasta nad Drwęcą stoją ruiny zamku, zbudowanego w początkach XIV wieku przez Krzyżaków. W zamku tym w latach 1605 — 1625 przebywała Anna Wazówna i tu zmarła.

W północnej części powiatu brodnickiego znajdują się piękne jeziora, obfitujące w wielką ilość ptactwa dzikiego, nieraz rzadkich okazów. Jeziora te zwane są Pojezierzem Brodnickiem, albo inaczej Szwajcarją brodnicką. Jest to najpiękniejsza okolica prawego brzegu Wisły. Turysta, któryby tu zawitał, znalazłby dla siebie mnóstwo ciekawych zabytków przeszłości, a urocze okolice dałyby mu wielką sumę estetycznych wrażeń. Niestety jakoś turyści pomijają to schludne i ładnie zabudowane miasto, które dziś jest stolicą pogranicza. W powiecie brodnickim leżą dwa miasteczka: Górzno — około 2000 mieszkańców i Lidzbark, w sosnowych lasach położony Lidzbark — przeszło 4.000 mieszkańców.

Brodnica jest jednem z najruchliwszych pod względem gospodarczym miast pomorskich, a to wskutek tego, że, sąsiadując z granicą b. Kongresówki (pow. rypiński), stanowi dla dalszej i bliższej okolicy atrakcją tak gospodarczą, jak i kulturalną.

Brodnica słynie na okolicę nietylko swemi ruchliwemi targami, ale także handlem zbożowym. Handel ten nieco podupadł wskutek kryzysu ekonomicznego, jednakże i dziś jeszcze prosperuje 5 domów zbożowych. O rozwiniętym życiu handlowym świadczy jeszcze i to, że Brodnica, miasto liczące ponad 12.000 mieszkańców, posiada 3 banki, oparte na solidnych podstawach. Miasto wyposażone jest we wszystkie instytucje użyteczności publicznej, a więc elektrownię, wodociągi, rzeźnię, gdzie się mieści bekoniarnia, wykazująca dość wielki obrót handlowy z Anglją.

Brodnica ma przed sobą duże widoki rozwoju na przyszłość. Już oddawna projektowało się pobudowanie kolejki przez Rypin do Płocka. Projekt ten ma jednak swych żarliwych zwolenników, ale także i przeciwników. Narazie kryzys jest sprzymierzeńcem oponentów budowy kolejki, boć na to potrzebne są niemałe fundusze. A tych brak.

Starostą powiatu jest p. Wimmer, ppłk. rezerwy, b. legjonista, cieszący się wielkiem zaufaniem wśród tutejszego społeczeństwa. Z jego inicjatywy buduje się olbrzymi stadjon, który będzie jednym z większych na Pomorzu. Włodarz powiatu brodnickiego specjalny nacisk kładzie na P. W. i W. F., okazując tej dziedzinie zainteresowanie i gorące poparcie.

Brodnica za czasów polskich zmieniła się na korzyść własną, tak, że Niemcy, dawniejsi tutejsi mieszkańcy, z podziwem patrzą na dorobek samorządowy miasta. Burmistrzuje miastu p. Blokus, człowiek inicjatywy. Nawet suche tylko zestawienie dorobku za okres kilkuletni jest najlepszem świadectwem żywotności gospodarczej gminy. I tak: ulica Józefa Wybickiego, ks. Kujota, Łazienna — to są nowe dzielnice zbudowane sumptem polskiego samorządu. Miasto nie tylko utrzymało stan odziedziczony po zaborcach bez uszczerbku, lecz pobudowało most na Drwęcy, znacznie większy od poprzedniego kosztem 130.000 zł. Również pobudowano drugi most drewniany dla ruchu kołowego w tem miejscu, gdzie poprzednio istniał tylko wąski mostek dla pieszych. A w śródmieściu co za śliczny park miniaturowy na tle starożytnych murów zamkowych. Satysfakcja na to patrzeć, przyjemnie tu odpocząć. Za czasów przereklamowanej kultury niemieckiej w tem miejscu był śmietnik, na którym dwa razy w tygodniu odbywały się świńskie targi.

Miasto utrzymane jest we wzorowej czystości. Natychmiast po skończonym targu wyruszają bez robotni z miotłami i przywracają Rynkowi jego schludny wygląd.

Pomówny jeszcze o stadjonie. Zważywszy na wielkie koszty jego budowy, wprost trudno uwierzyć, że dzieło to zostanie dokonane. A jednak co może zapał i ofiarność. Organizacje P. W. i W. F. pracują bezinteresownie, kolejarze naprzykład opodatkowali się pół proc. od poborów na rzecz stadjonu i lotniska. Tak, i lotniska. Zresztą czego tu nie będzie? A więc: korty tennisowe, sjatkówki, koszykówki, strzelnica, pływalnia, hala na szatnię i przechowalnię kajaków, hala gimnastyczna, klub szybowniczy, — słowem przedsięwzięcie poważne.

Życzliwe słówko należy się tutejszemu Związkowi Strzeleckiemu, którego działalność organizacyjna daje piękne rezultaty. Związek Strzelecki w Brodnicy jest jedną z najruchliwszych organizacyj, a liczebnością zespołu bodaj, że pierwsze zajmuje miejsce. Nie mała w tem zasługa komendanta powjatowego p. Migockiego, który jest duszą tego Związku. W pięknej, obszernej świetlicy Strzeleckiej odbywają się często pogawędki, odczyty. Życzyćby należało, żeby więcej było takich komórek Strzeleckich na Pomorzu.

Brodnica jest pięknem miasteczkiem na zewnątrz, ale i wewnątrz życia społeczno - organizacyjnego kipi piękna praca, której rezultaty już dziś są przykładem dla innych miast. **Sob.**

Zjazd b. dowódców powstania Wielkopolskiego 1918/19

odbędzie się 4 listopada br. w Poznaniu

Towarzystwo dla badań nad historją Powstania Wielkopolskiego 1918/19 po porozumieniu się z Wojskowem Biurem Historycznem **zwołuje na dzień 4 listopada 1934 r. do Poznania Zjazd wszystkich byłych Dowódców Powstańczych.**

W Zjeździe tym będą mogli brać udział wszyscy byli Dowódcy, którzy w czasie od dnia 27-go grudnia 1918 roku do dnia 23-go marca 1919 roku brali czynny udział w Powstaniu Wielkopolskiem. Wobec braku dokładnych adresów wszystkich byłych dowódców Zarząd Towarzystwa dla badań nad historją Powstania Wielkopolskiego 1918/19 jako organizator i gospodarz Zjazdu, prosi o **nadsyłanie do Sekretarjatu Towarzystwa — Poznań, Plac Działowy 2 (Referat Historyczny D. O. K. VII)** swych adresów z wyszczególnieniem stopni i funkcyj powstańczych, pełnionych w wymienionym powyżej okresie. Wskazane jest także podanie adresów znajomych byłych dowódców.

Wykwalifikowanych pracown. dla przemysłu hotelowego

przygotowuje Szkoła Hotelarska w Krakowie

Zapewne niejeden z Czytelników nie wie, że od r. 1932 istnieje w Krakowie Szkoła Hotelarska. Rozwój tej tak niezmiernie ważnej placówki dla życia gospodarczego, a w szczególności dla przemysłu hotelowego, jest w pełnym rozkwicie, bowiem w dniu 11 i 12 czerwca b. r., odbyły się w tej Szkole egzaminy końcowe. Egzaminy te wypadły bardzo pomyślnie, bowiem wszyscy zdający, w liczbie 17-tu otrzymali dyplomy.

Niektórzy z abiturjentów Szkoły Hotelarskiej mają już płatne posady, niektórzy zaś odbywają jeszcze praktyki w różnych przedsiębiorstwach.

Szkoła Hotelarska może nietylko zasilać swymi abiturjentami i abiturjentkami hotele, pensjonaty i sanatorja w naszych uzdrowiskach, ale jej absolwenci nadają się, jako siły biurowe, do wszelkiego rodzaju instytucyj przemysłowych i handlowych.

Największym atutem abiturjentów Szkoły Hotelarskiej, jest ich znajomość trzech obcych języków, a mianowicie: języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego, jak również nawyknienie do systematycznej i sumiennej pracy, co w zawodzie tym, jest koniecznem.

Znajomość obcych języków w hotelarstwie, jest bardzo ważnym czynnikiem, na który dotychczas hotele i pensjonaty nie zwracały dostatecznie uwagi. By przyciągnąć gościa „cudzoziemca" trzeba umieć przemówić do tegoż w jego ojczystym języku, jest to merytorycznie sprawa najważniejsza, a następnie należy uprzyjemnić gościowi pobyt w danym hotelu.. To też niektórzy ze słuchaczów II-go Kursu odbywają praktyki wakacyjne zagranicą, w celu wydoskonalenia się w językach i pogłębienia wiadomości hotelowych.

Dziwnym się wydaje atoli fakt, że sfery dla których szkoła ta istnieje okazują stosunkowo małe zainteresowanie. Miejmy nadzieję, że ten brak zainteresowania Szkołą Hotelarską minie i że absolwenci jej znajdą w ich oczach należyte uznanie.

Jeszcze nadmienić należy, że program Szkoły Hotelarskiej nastawiony jest na praktyczne strony zawodu hotelowego tak pod względem biurowości, jak i czynności, związanych z wewnętrznem życiem hotelu.

Łuna pożaru nad Wiskitnem

Płomienie zamieniły w zgliszcza olbrzymie zabudowania gospod.

Miejscowość Wiskitno w powiecie bydgoskim przeżywała tragiczne chwile. Z nieustalonych dotychczas przyczyn olbrzymia stodoła licząca 76 m. długości i 12 szerokości stanęła w okamgnieniu w płomieniach. Łatwopalny materjał (zboże i słoma), oraz wiatr podsycały płomienie, które przed przybyciem straży pożarnych przerzuciły się na oddaloną o kilka metrów szopę z wozami. Płomienie, które widoczne były w promieniu kilku kilometrów, zaalarmowały straże ogniowe z pobliskich wiosek i miasteczek, które w ilości dwunastu zjechały na miejsce szalejącego żywiołu. W sukurs przybył również oddział Straży Pożarnej z Bydgoszczy, wezwany specjalnie przez wójta w Wiskitnie w chwili, gdy wysiłki innych straży ochotniczych, niewyposażonych w odpowiednie przyrządy ratownicze, okazały się niewystarczające do opanowania coraz to groźniejszej sytuacji. Dzielna Straż Pożarna przebyła dość znaczną drogę (48 km) do Wiskitna w przeciągu zaledwie 35 minut, zastała już jednak tylko tlejące się zgliszcza.

Pastwą płomieni padła stodoła wraz ze zbożem, słomą i sprzętem rolniczym, oraz wozownia z inwentarzem. Pozatem uległy zniszczeniu maszyny rolnicze. W czasie akcji ratunkowej, w której brali udział również miejscowi włościanie, kilka osób odniosło lżejsze poparzenia.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, pożar powstał na skutek nieuwagi jednego z robotników folwarcznych, który w czasie pracy przy młóceniu zboża palił papierosy. Straty duże, jednak w części pokryte zostaną przez Ubezpieczalnię Krajową w Poznaniu, w której właściciel gospodarstwa, Karol Schmekel dobytek swój zaasekurował.

Z życia BBWR w pow. starogardzkim

— Założenie nowych Kół. W dniu 16 bm. odbyło się w Szl. Lipinkach zebranie organizacyjne Koła BBWR. z inicjatywy kier. szk. p. Łukaszewskiego. Po wygłoszeniu referatu na temat ideologji BBWR. przez p. Gawrońskiego zebrani obywatele wioski, gremjalnie przystąpili do organizacji. Podobnie powstały nowe Koła BBWR. w Krównie, Małym Bukowcu, Płociecznie, Karszanku, Bartlu i Jabłówku.

— Barchnowy pow. Starogard. Wyoranie szkieletów. Na polu rolnika Smukały, na wzgórzu obok Wierzycy, wyorano dwa ludzkie szkielety, leżące w prostej linji głowami do siebie. Przybyła komisja stwierdziła, iż są to kości mężczyzn w wieku od 24—28 lat, leżące tam od przeszło 20 lat.

Regaty żeglarskie o mistrzostwo miasta Bydgoszczy

Jak już donosiliśmy, w porcie regatowym w Brdyujściu odbędą się doroczne regaty żeglarskie o mistrzostwo m. Bydgoszczy.

Regaty urządza z ramienia Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego 16-ta Harcerska Drużyna Żeglarska w niedzielę, dn. 30 września.

W programie odbędą się następujące biegi:
1) bieg jachtów o pow. żagla 10 m², załoga 2;
2) bieg jachtów o pow. żagla 15 m², załoga 2;
3) bieg jachtów o pow. żagla 20 m², załoga 3;
4) bieg jachtów o pow. żagla 25 m², załoga 4;
5) bieg kajaków o pow. żagla bez ograniczenia;
6) bieg jachtów o najszybszą łódź na regatach, w których mogą startować wszystkie jachty bez wyjątku.

Początek biegów o godz. 11, koniec o godzinie 17.

Pierwsze 4 biegi są biegami o mistrzostwo danej klasy jachtów. Dla wygody publiczności wstęp na trybuny odbywać się będzie przez jaz koło hangarów wioślarskich w Łęgnowie. Wstęp na trybuny bezpłatny. Dojazd autobusami i koleją — jak zwykle na regaty.

Dotychczas zgłoszenia do regat nadesłali już Inowrocław, Grudziądz, Toruń i kluby miejscowe.

Udział LOPP w sporcie lotniczym

Na marginesie wyników turniejowych Bajana i Płonczyńskiego należy sobie uprzytomnić, iż materjalną podstawą ich wyników są doskonałe maszyny RWD. sporządzone głównie dzięki wysiłkom całego społeczeństwa zorganizowanego w LOPP.-ie.

Propaganda L. O. P. P. działała pobudzająco na zdolności konstrukcyjne Rogalskiego, Wigury i Drzewieckiego, w tym kierunku, iż poświęcili się oni lotnictwu.

Stypendjum LOPP. umożliwiło Drzewieckiemu rozwój jego talentu konstrukcyjnego w zakresie budowy samolotów.

Instytut Aerodynamiczny przez LOPP. ze składek publicznych zbudowany, badał właściwości konstrukcji pierwszych aparatów RWD.

W „Doświadczalnych Warsztatach Lotniczych" na Okeciu przez LOPP. założonych ulepszali Rogalski, Drzewiecki i Wędrychowski, który zajął miejsce Wigury, swe aparaty R. W. D. W tych to warsztatach powstał RWD. — 5, na którym Skarżyński przeleciał Atlantyk, tutaj powstały akrobacyjne „10-tki", tutaj wreszcie wybudowano obecne turniejowe, tak doskonałe „9-tki".

A wreszcie olbrzymia ofiarność całego społeczeństwa wzbudzona, zorganizowana i kierowana przez LOPP. umożliwiła materjalnie budowę samolotów turniejowych. Ponad miljon złotych zebrała bowiem LOPP. na Challenge, „9-tki" turniejowe dzisiaj, łącznie ze sprawnością swych pilotów budzą podziw całego świata.

Takim jest bilans prac LOPP. na polu popierania jednej tylko części polskiego lotnictwa, to jest polskiego lotnictwa sportowego i turystycznego.

Sprawcy defraudacji w Banku Handl. w Poznaniu skazani na kary więzienia

Z Poznania donoszą: W czwartek po południu zapadł wyrok w głośnym procesie o sprzeniewierzenie na szkodę Warszawskiego Banku Handlowego, Oddział w Poznaniu. Mocą wyroku główny oskarżony **Wróblewski skazany został na 5 lat więzienia z zaliczeniem** aresztu śledczego. Drugi oskarżony **Szymański** skazany został **na 2 lata więzienia** z częściowem zaliczeniem aresztu śledczego. Trzeci oskarżony **Jurdziński na półtora roku więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego. Oskarżona **Michałowska skazana została na 3 lata więzienia** z nakazem natychmiastowego aresztowania. **Żonę Wróblewskiego uniewinniono.**

Oddalił się z domu rodzicielskiego

P. Marja Helak z Bydgoszczy, zamieszkała przy ul. Kujawskiej 11, doniosła wczoraj policji, że syn jej Bernard oddalił się przed kilku dniami z domu rodzicielskiego i dotąd nie wrócił. Młody obywatel ma już lat 11, wobec czego trudno przypuszczać, że jego kilkudniowa nieobecność jest „zagubieniem". Poprostu młody Helak, przechodząc obecnie wiek dość niebezpieczny, jeśli chodzi o dość oryginalne pomysły i ekstrawagancje, opuścił dom rodzicowi świadomie, być może wybierając się w tak nęcące starszych, a cóż dopiero młodszych, podróż krajoznawczą.

Odszukaniem przedsiębiorczego Bernarda zajęła się policja, wobec czego istnieje nadzieja, iż młodociany Robinzon bydgoski wkrótce pod opieką policjanta zawita do domu zpowrotem.

Chełmża

— Manifestacja narodowa. W związku z wystąpieniem p. ministra Becka w Genewie, odbyła się manifestacja narodowa w Chełmży dn. 23 bm. Po zagajeniu przez p. burmistrza Kurzętkowskiego wygłosił do zebranych przemówienie p. dyr. Porębski, poczem uchwalono rezolucję, która zostala przesłaną p. staroście Rogowskiemu. Okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, p. prezydenta Mościckiego, p. Marszałka Piłsudskiego, p. ministra Becka i odśpiewaniem „Roty" zakończono podniosłą manifestację. Została ona zorganizowaną przez Komitet w którego skład weszli przedstawiciele prawie wszystkich organizacyj, towarzystw i cechów miasta, Komitet zaś został utworzony na zwołanym z inicjatywy miejskiego komitetu BBWR przez p. burm. Kurzętkowskiego zebraniu dnia 21 bm.

Paterek, pow. wyrzyski

— Założenie żeńskiego Oddziału Zw. Strzeleckiego. Ubiegłej niedzieli odbyło się w świetlicy zebranie organizacyjne żeńskiego Oddziału Z. S. Zebraniu przewodniczył kierownik szkoły p. Klorek. Po zaznajomieniu zebranych przez nauczycielkę p. Poszwiankę z celami i zadaniami Z. S. przystąpiono jednogłośnie do założenia Oddziału. Członkiń zapisało się przeszło 20. W skład zarządu weszły panie: naucz. Poszwianka, Pszczkowa, Tuszyńska Stefanja i Tuszyńska Janina. Nowej placówce przy Zw. Strzeleckiego życzymy pomyślnego rozwoju, a Zarządowi — wydajnej pracy na nowym odcinku.

Dzień w Bydgoszczy

sobota 29 września

Kalendarzyk rzym.-kat.
Piątek: **Wacława** kr. — Sobota: Michała Arch.

— **Dyżur nocny aptek** od dnia 24 bm. do 30 bm. pełnią: Apteka przy Bielawach, ul. Chodkiewicza, nr. 27, tel. 14-67, Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 204 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 300.

Z TEARTU MIEJSKIEGO.

W piątek — „Pieniądz to nie wszystko".

Rewelacyjny Chór Dana zjeżdża do naszego miasta na jedyny wieczór, który się odbędzie w poniedziałek, dnia 1 października. Na czele u-rocza M. Nobisówna, A. Wysocki, oraz M. Fogg. W programie najpiękniejsze pieśni i piosenki, które wywołały entuzjazm zagranicą. Nadto Chór Dana produkować się będzie przy harmonjach, gitarach i hormonijkach.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Eskimo".
KRISTAL: — „Czarny kot".
APOLLO: — „Niewolnicy dżungli".
BAŁTYK: — „Tajny detektyw".
MARYSIEŃKA: — „Dziewczę z Calgary" i „Miasto widm".
REWJA: — „Czar jej oczu".

Informator

dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 12.54, 13,55, 15.30, 15.58, 18.01, 19.58, 21.35 (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5 50 7.35, 12.06, 12.13, 12.59, 13.13, 15,36 17.17 20.03, 20.10
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedzielę i święta od 20. V. — 2. IX.).
Nakło—Piła 0.01, 6.15, 10.35, 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21 50
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50 6.20, 11.45 13.40, 16.28 18.10, 20.40 22.25, 23.15
Wągrówiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13 40 23.15.

Kalendarz zebrań

— **Związek Niższych Funkcjonarjuszów Pracowników Państwowych Koło Bydgoszcz.** Miesięczne zebranie odbędzie się we wtorek, dn. 2 października br. w lokalu zebrań przy ul. Poznańskiej 34 o godz. 19. Zebranie Zarządu o godzinę wcześniej.

— **Związek Strzelecki Oddział Bydgoszcz — Miasto nr. 6.** Zebranie plenarne dn. 28 bm. o godz. 18 w świetlicy przy ul. Focha 37.

Z miasta

— **Czyje rzeczy.** W Zarządzie Miejskim w Bydgoszczy — Oddział Porządku Publ. złożono następujące znalezione przedmioty: proch myśliwski, portmonetkę z zawartością, beret i obrączkę ślubną.

Prawo własności należy zgłosić w wymienionym urzędzie ulica Grodzka 25, pokój 19.

— **Czarne Kawy Polskiego Białego Krzyża.** Celem nawiązania bliższego kontaktu między licznemi członkami Polskiego Białego Krzyża i stworzenie miłego ośrodka towarzyskiego organizu'e Polski Biały Krzyż w każdą środę po pierwszym w salonach Klubu Polskiego przy ul. Gdańskiej o godz. 20 „Czarne Kawy".

W programie: Czarna kawa — koncert — dancing — bridge. **Strój wizytowy.**

Pierwsza Czarna kawa odbędzie się w **środę dnia 3 października br. o godz. 20.**

— **Zawody Sokoła III.** W niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 8 odbędą się na Stadjonie Miejskim zawody wewnętrzne o pierwszeństwo w gnieździe. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

— **Koło Pracowników Oświatowych (Sekcja myzyczna) urządza w niedzielę, dnia 30 b. m.** o godz. 18 w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej **wieczornicę** p. t. „Oschła już ziemia, osuszmy łzy", wykonaną przez uczenice Szkoły Wydziałowej Żeńskiej. W programie: Tańce góralskie, deklamacje, śpiewy chóralne i widowisko uczenic: „Janek druciarz". Część muzyczną prowadzi p. prof. Małecki. **Wstęp bezpłatny.** Prosimy o liczny udział publiczności.

— **Związek Pań Domu** podaje do wiadomości, że w październiku br. rozpoczną się następujące kursy: gotowania, szycia i wyrobu galanterji. Kursy te urządza dla członkiń Związku Pań Domu Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska. Prócz wymienionych kursów odbędzie się kurs gimnastyki rytmiczej. Bliższych informacyj udziela i zapisy przyjmuje Sekretarjat Związku we wtorki od godz. 10 do 11 i czwartki od godziny 16 do 17, ul. Cieszkowskiego 4.

— **Odczyt pani Marji Ankiewiczowej** na temat „Estetyka w życiu codziennem" odbędzie się staraniem Związku Pań Domu dnia 2 października br. w sali Stowarzyszenia Techników, ul. Cieszkowskiego 4.

— **Szkoła Rolnicza Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Bydgoszczy.** Dyrekcja Szkoły Rolniczej W. I. R. w Bydgoszczy, ul. Nowodworska 11 donosi, że w dniu 2 listopada o godz. 8 rano rozpoczyna się nauka na kursach niższym i wyższym.

Dziś, tem więcej w kryzysie gospodarczym, postępowemu rolnikowi włościaninowi nie wystarcza tylko praktyka rolnicza, bowiem konieczność życiowa wymaga od niego uzupełnienia wiadomości z zakresu uprawy roli i roślin, hodowli i żywienia inwentarza, nawożenia, uprawy łąk i pastwisk, organizacji gospodarstwa oraz wiadomości ogólnych z zakresu przyrody i t. p., a prócz tego zdobędzie młody rolnik umiejętność czytania i pisania w języku ojczystym i rachunkach. Czesne za kurs wynosi tylko 30 zł. Przy zapisie należy uiścić na poczet czesnego 10 zł., przedłożyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności od księdza proboszcza lub sołtysa.

Uczniowie korzystać mogą ze zniżek kolejowych.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacyj codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 9—14 dyrektor.

— **Nowa drogerja — „Royal".** W jutrzejszą sobotę nastąpi otwarcie nowej drogerji i perfumerji pod nazwą „Royal" przy ul. Gdańskiej 49. Właścicielem nowej placówki jest p. Jan Reszka, młody lecz znany już w Bydgoszczy fachowiec. Zwracamy uwagę na ogłoszenie drogerji „Royal" w dzisiejszym numerze naszego pisma.

Groźny pożar w piwnicy przy ulicy Gdańskiej

Przedwczoraj w godzinach rannych Straż Pożarna zawezwana została telefonicznie na ul. Gdańską, gdzie w piwnicy realności nr. 22 wybuchł groźny pożar. Jak stwierdzono, z niewyjaśnionych dotąd przyczyn zapaliła się przetwarzana w kotle smoła. Akcję ratunkową utrudniały gęste kłęby dymu i ciasne pomieszczenie piwniczne, jednak straży udało się po dłuższej walce szalejące na łatwopalnym materjale płomienie stłumić, dzięki czemu powstałe straty są nieznaczne.

Właścicielem piwnicy jest niejaki Mateusz Kołodziejczak.

Ponowne nadużycia w zarządzie miasta

W wyniku kilkudniowej rewizji, przeprowadzonej w Miejskim Wydziale Budowlanym przez specjalną, z inicjatywy p. prezydenta m. Bydgoszczy Barciszewskiego powołaną komisję inspekcyjną, ujawniono szereg nadużyć służbowych, oraz niedokładności w czynnościach tegoż Wydziału. W związku z powyższem zawieszony został w urzędowaniu w dniu wczorajszym kierownik biura budowlanego Zarządu Miejskiego p. Sylwester Witkowski.

Z posiedzenia Rady Powiatowej powiatu bydgoskiego

Sprawa elektryfikacji powiatu bydgoskiego jest znów aktualna. — Wisła na odcinku Łęgnowa i Solca Kujawskiego będzie obwałowana.

W środę, dnia 21 bm. przed południem odbyło się w sali posiedzeń Starostwa Powiatowego w Bydgoszczy posiedzenie Rady Powiatowej powiatu bydgoskiego, na którem prócz załatwienia szeregu spraw natury formalnej, poruszono i załatwiono w pewnym stopniu kilka żywotnych i ważnych dla życia powiatu zagadnień gospodarczych.

Prawie trzygodzinnym obradom, w których uczestniczyli także członkowie Wydziału Powiatowego przewodniczył p. starosta powiatowy p. dr. *Stefanicki.*

Po zagajeniu obrad przez p. starostę przystąpiono do omawiania spraw przewidzianych porządkiem obrad. W związku z ogłoszonemi obecnie przepisami o budowie i użyteczności budynków uchwalono taryfę opłat za czynności związane z udzielaniem zezwoleń budowlanych w Koronowie, Solcu Kujawskim i Fordonie, określając taryfę opłat wpływających do kas samorządowych tych miast. Rada przyjęła do zatwierdzającej wiadomości dokonany w związku z podziałem całego obszaru państwa na ekonomiczne obszary rolnicze i leśne wybór członków komitetu powiatowego dla przeprowadzenia klasyfikacji gruntów. *Skład komisji tej tworzą pp.: Bolesław Łuczkowski z Lucimia, Jan Jaranowski z Myślenc'nka, Jakób Sobieszczyk z Sitowca, Józef Olszewski z Ugody, Jan Grecer z Tryszczyna i Franciszek Brycki z Mąkowarska.*

Przyjęto również propozycję p. starosty dotyczącą zamiany zbyt wielkiej dla potrzeb Kolejki Powiatowej nieruchomość powiatową w Maksymiljanowie na mniejszą realność od Kolei Państwowych w Bydgoszczy.

Sprawy budżetowe

Całokształt spraw budżetowych samorządu powiatowego zreferował sekretarz Rady p. asesor *Cichowlas.* Rada Powiatowa przyjęła do zatwierdzającej wiadomości uskuteoznione w roku budżetowym 1933-34 wydatki nieprzewidziane. Budżet na rok 1934-35 uzupełniły władze nadzorcze budżetu administracyjnego do wysokości 598.653,23 zł. W dalszym ciągu p. asesor Cichowlas odczytał protokół z działalności Komisji Rewizyjnej. Komisja ta, w składzie pp.: *Świnarskiego* z Trzęsacza, *Ostrowskiego* z Solca Kujawskiego i inż. *Ejsmonda* z Mochla uznała księgowość za prawidłową i zgodną z dowodami kasowemi. Jak wynika ze sprawozdania rachunkowego Powiatowego Związku Komunalnego na rok budżetowy 1933-34, obejmującego rachunkowość administracji głównej Wydziału Powiatowego, przedsiębiorstwa eksploatacji kamieni w Łącznicy, oraz Szpitala Powiatowego — samorządowa gospodarka powiatowa była racjonalna. Niedobór budżetowy administracji ogólnej w wysokości zł 126.496,52 zł znalazł już częściowo i znajdzie pokrycie we wpływach uzyskanych drogą likwidacji funduszów własnych i to funduszu meljoracyjnego i funduszu przeznaczonego na spłatę hipoteki Brandenburger, przez sprzedaż papierów wartościowych i obligacyj Pożyczki Narodowej, dalej przez wprowadzenie szeregu oszczędności w następnym roku budżetowym i wpływy nadzwyczajne. W ten sposób uzyskana będzie nadwyżka w wysokości zł 2.954,07 zł.

Przestarzałą sprawę likwidacji przedsiębiorstwa eksploatacji kamieni w Łącznicy na wniosek Wydziału Powiatowego Rada definitywnie załatwiła, decydując się na ostateczną jej likwidację, jako przedsiębiorstwa od kilku lat deficytowego ze względu na kolosalny spadek cen za kamień i wyczerpanie surowca. Budżet zakładu Szpitala Powiatowego przy dopłacie z kasy samorządu powiatowego w kwocie zł 56.702,60 zamknął się globalną sumą złotych 162.498,90.

Poza tem Rada przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie roczne Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu bydgoskiego, wyrażając jednocześnie zgodę na zaciągnięcie przez Kasę pożyczki w wysokości 15.000 zł pod zastaw zboża w Państwowym Banku Rolnym.

O elektryfikację powiatu

Żywotne zagadnienie elektryfikacji powiatu bydgoskiego przybrało znów na aktualności po odmownem załatwieniu starań Wydziału Powiatowego o pożyczkę w kwocie 300.000 zł w roku zeszłym. Obecnie starania są już na drodze niedalekiej realizacji tego projektu. Pożyczka niskoprocentowa (3,5% w stosunku rocznym) z Funduszu Pracy umożliwiłaby przeprowadzenie elektryfikacji i zbyt energji elektrycznej po cenie około 30 groszy za kilowat w hurcie, co pokrywałoby się z ceną ustalaną przy udzielaniu koncesji. Tak więc sprawa elektryfikacji powiatu bydgoskiego znajduje się znów na realnej drodze i jeśli ostatnie trudności związane z uzyskaniem kredytów z Funduszu Pracy zostaną pomyślnie rozwiązane, powiat otrzyma sieć elektryczną już w niedalekiej przyszłości.

Budowa wału

Ostatnia wielka powódź wykazała, iż właściwie jedyną zaporą dla wód wiślanych w czasie wylewu w okolicach Łęgnowa i Solca Kujawskiego jest szosa Bydgoszcz—Toruń. W czasie tegorocznej powodzi woda poważnie zniszczyła ten odcinek szosy, gdyż masy wody poczęły już przenikać przez nasyp, na którym biegnie szosa, a w kilku miejscach woda przelała się nawet przez nawierzchnię. Chcąc się na przyszłość uchronić od niebezpieczeństwa powodzi, jak również nie dopuścić do podobnych uszkodzeń szosy — p. starosta dr. Stefanicki przedstawił w dodatkowym punkcie obrad kwestję *budowy wału nad Wisłą w okolicy Łęgnowa i Solca Kujawskiego. Projekt ten spotkał się już z uznaniem obecnego wiceministra hr. Roger-Raczyńskiego, którego p. starosta dr. Stefanicki zapoznał z sytuacją i projektem obwałowania Wisły na miejscu podczas tegorocznej powodzi.*

Budowa ta miałaby ponadto doniosłe znaczenie ekonomiczne dla samorządu Solca Kujawskiego, gdyż odciążyłaby na pewien czas w znacznym stopniu samorząd Solca od nadmiaru z powodu zastoju w przemyśle drzewnym bezrobotnych.

Projekt ten przyjęła Rada z aplauzem. Po przedstawieniu projektu budowy wału Ministerstwu — Skarb Państwa pokryje koszta budowy do 50%, Starostwo Krajowe — 40%, natomiast *reszta kosztów budowy w wysokości około 10% przypadnie na powiat,* z czego jeszcze pewną część pokryje Spółka Wałowa utworzona z zainteresowanych właścicieli przyległych do Wisły gruntów. *Ogólny koszt budowy wału wynosić będzie około 120—140.000 zł.*

Feralny dzień pp. szoferów

Trzy wypadki w jednym dniu, w tem jedno zderzenie samochodów

Dzień wczorajszy, chociaż nie był piątkiem i nie był oznaczony w kalendarzu żadną feralną siódemką, czy trzynastką, był dla bydgoskich, a nawet jednego gdańskiego kierowcy samochodu, przebywającego chwilowo w Bydgoszczy — dniem w całem tego słowa znaczeniu pechowym. Na terenie miasta zanotowano bowiem wczoraj jedno przejechanie przechodnia przez samochód, jedno zderzenie aut i nieszczęśliwy wypadek spowodowany przez samochód, którego uwiesił się swawolnie po ulicy hasający chłopiec.

Chronologicznie wypadki notowano następująco:

O godz. 15,45 na zbiegu ulic Dworcowej i Śniadeckich, w miejscu dość znanem z częstych karamboli samochodowych i tramwajowych — samochód nr. rej. PZ 10.785 holowany przez inne auto, którego kierowcą był szofer Aleksy Kolenda (ul. Ogrodowa 18) najechał na przechodzącego jezdnią Adama Wagnera, 48 letniego emeryta. Przechodzień szczęściem tylko wyszedł z opresji lekko okaleczony na nodze. Po opatrzeniu ofiary wypadku przez lekarza w Szpitalu Miejskim — odstawiono Wagnera do domu.

O godz. 17,55 zbieg ulic Śniadeckich i Sienkiewicza był terenem zderzenia dwóch samochodów, mianowicie dorożki nr. rej. PZ 10.109 kierowanej przez szofera Maksymiljana Michałka (ul. Śniadeckich 22) z ciężarówką nr. rej. PZ 40071, prowadzoną przez kupca Józefa Szczepaniaka z Bydgoszczy (Wileńska 11). — Obydwa samochody uległy dość znacznym uszkodzeniom, natomiast kierowcy wyszli z karambolu bez szwanku. Kto ponosi winę wypadku, czy wytrawny szofer, czy też kupiec, właściciel ciężarówki — wykażą dopiero dochodzenia.

Ostatni wypadek miał miejsce na ul. Gdańskiej i przedstawiał się następująco: do wolno jadącego samochodu osobowego, prowadzonego przez niejakiego p. Gerharda Nachtigala z Gdańska przyczepił się z tyłu swawolnie po ulicy hasający wyrostek, Drogosław Kołecki, zam. przy rodzicach (ul. Gdańska 136). W chwili, gdy kierowca samochód zatrzymał, lekkomyślny chłopiec spadł na bruk, raniąc sobie dotkliwie twarz. Odstawiono go do Szpitala Miejskiego, skąd po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono go do domu.

Z całego kraju

Warszawa

„KRÓL" ATLETÓW POLSKICH PRZED SĄDEM.

Przed sądem warszawskim odbył się ostatnio niezwykły proces, w którym jako oskarżony występował znany zapaśnik polski Teodor Sztekker. Akt oskarżenia zarzucał mu, że będąc na turnieju zapaśniczym w Zurychu w Szwajcarji, nakłaniał innego zapaśnika, Miazię, aby zepchnął w przepaść międzynarodowego arbitra walk zapaśniczych Brańskiego, jak również, że nasłał na Miazię nożownika z powodu tego, że nie uczynił zadość jego namowom.

Przed sądem prócz Sztekkera (prawdziwe nazwisko, którego brzmi Stöcke), przewinęło się kilku olbrzymów, znanych dobrze z areny, w charakterze świadków. Zeznawali więc główny świadek oskarżenia Miazio, dalej Garkowienko i Grabowski. Z zeznań tych jedno tylko wynikało bezsprzecznie, że w światku zapaśniczym panują intrygi i zawiść jak również teror i przekupstwo. Poza tem jednak winy Sztekkerowi nie udowodniono, wobec czego „król" zapaśników uwolniony został od winy i kary.

Chorzów

POGRZEB OFIAR POŻARU NA HAŁDZIE „KLARA".

Zmarł w szpitalu w Bielszowicach Augustyn Wojsk, który w dn. 22 bm. podczas tragicznego wypadku na hałdzie „Klara" odniósł ciężkie poparzenia. Jest to już ósma ofiara nieszczęścia, jakie wydarzyło się w Rudzie. W środę odbył się na cmentarzu w Bielszowicach wspólny pogrzeb ofiar tragicznego wypadku. Poza tem jednego ze zmarłych robotników pochowano na cmentarzu w Nowej Wsi.

Stanisławów

MORDERCA SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI.

Sąd przysięgłych skazał na śmierć 26-letniego Karola Leszczaka, który w dn. 20 sierpnia br. dokonał mordu rabunkowego na osobie Teodora Knieziewicza ze Sołotwiny. Krytycznego dnia Leszczak opuścił więzienie, w którem odsiadywał karę czterech miesięcy za kradzież. Spotkawszy na drodze Knieziewicza, obrabował go, zabierając 5,50 zł., a następnie zabił. Obrona wniosła odwołanie od wyroku.

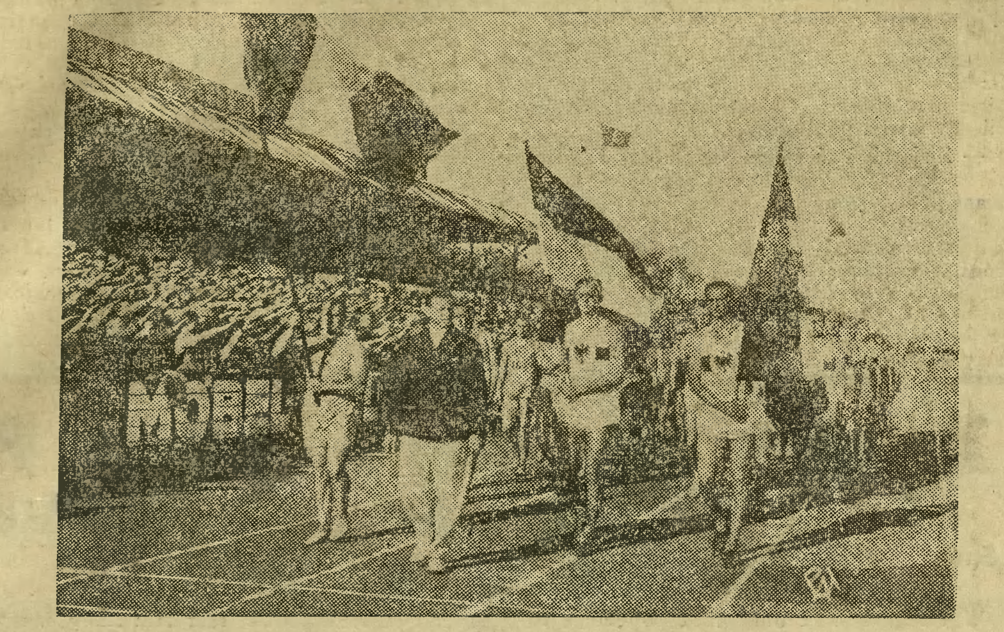
Wilno

STUDENT UNIWERSYTETU POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Wystrzałem z rewolweru popełnił tu samobójstwo 23-letni Jan Baliński, student Uniwersytetu S. B.

Baliński był synem znanego adwokata z Płocka, który w ubiegłym roku zginął tragicznie od kuli wieśniaka, przeciw któremu występował w procesie majątkowym. Przyczyna samobójstwa Jana Balińskiego nieznana.

Mecz Niemcy-Francja w Magdeburgu



W Magdeburgu rozegrany został mecz lekkoatletyczny Francja—Niemcy, zakończony zdecydowanem zwycięstwem Niemiec 95:55. Na zdjęciu — defilada zawodników.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i w jej dorzeczu wynosił w dniu 27 września o godz. 7:

W Krakowie (—2,70) —2,74; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,07) 1,06; w Przemyślu (San) (—2,00) —2,01; w Zawichoście (1,54) 1.51; w Warszawie (1,47) 1,44; w Wyszkowie (Bug) (0,34) 0,32; w Pułtusku (Narew) (0,37) 0,36; w Płocku (0,97) 0,94; w Toruniu (1,14) 1,05; w Fordonie (1,20) 1,12; w Chełmnie (1,01) 0,94; w Grudziądzu (1,30) 1,20; w Korzeniewie (1,47) 1,38; w Piekle (0,85) 0,75; w Tczewie (0,88) 0,76; w Einlage (2,36) 2,26; w Schiewenhorst (2,58) 2,44.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła w dniu 26 bm 11,3 st. C., a w dniu 27 bm. 11,7 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 27 bm. 11 st. C. (maksymalna 17 st. C., minimalna 7 st. C)

Kierunek wiatru: zachodni.

Nowy rekord świata w kolarstwie

Znany francuski kolarz, Lucjan Faucheux, ustanowił nowy rekord światowy na dystansie ćwierć mili angielskiej (402 mtr. 32 cm.) wynikiem 28,4 sek. Dotychczasowy rekord należał do holendra van der Linden i wynosił 28,6 sek

Samobójstwo sportowca z rozpaczy

Donoszą tu z Budapesztu, że znany węgierski pięściarz Horvath z FTC popełnił w tych dniach samobójstwo, z rozpaczy, że nie został wstawiony do reprezentacji państwowej na mecz z Niemcami.

Programy radjowe

PIĄTEK, 28 WRZEŚNIA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6 50 7,08, 7,25 Muzyka poranna płyty. 6.58 Gimnastyka. 7,15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7,40 Zapowiedź programu ze Lwowa. 7,50 Koncert reklamowy, 11,57 Sygnał czasu z Warsz Obser. Astron. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codz. Przegl. Prasy Polskiej 12,10 Muzyka salonowa w wyk. Ork. Landowskiego i Pewznera. 12.45 Pogadanka dla kobiet p. t. „Kłopoty jesienne z dziećmi", wygł. dr. J. Wiszniewski. 13,00 Dziennik połudn. 13,05 W. A. Mozart: Koncert skrzypcowy Es-dur w wyk. A. Dubois (płyty). 15.30 Wiadom. o eksp. polsk. 15.35 Przegląd giełdowy. 15,45 Muzyka lekka. Wyk.: Zesp. H. Adamskiej-Grossmanowej i A. Raczkowski (tenor, tr. z Poznania). 16,45 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa (Tr. ze Lwowa). 17,15 Koncert z Poznania 17,50 Przegląd wydawnictw. 18,00 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — wygł. inż. Z. Kobyliński. 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy" 18,15 Pop. muz. włoska — w wyk. Tria: R Freundlichowej (fort.), A. Opoczyńskiego (skrz.) i Bol Skarżyńskiego (wiolончz 18,45 Odczyt p. t. „O muzeum regjonalnem w Truskawcu" — wygł. p. J. Załęski. 19.00 Muz tan. w wyk. ork. Bravour (płyty). 19,20 „Wyniki Zawodów Balonowych — Gordon-Bennett" — wygł. ppułk. J Wolszlegier (pogadanka aktualna). 19.35 Piosenki w wyk. L. Boyer (płyty). 19.45 Program na dz nast. 19.50 Wiadom. sport. 20,00 „Jak spędzić święto?" 20,05 Prof. St. Niewiadomski omówi program koncertu symfonicznego (pogadanka muzyczna). 20,15 Transm. z Filh. Warsz. Koncert symf. inaug. Ork filh. pod dyr. G. Fitelberga i J. Hoffman (fort.) W programie muzyka polska. W przerwie: Dziennik wiecz. oraz „Jak pracujemy w Polsce". 22,30 Recytacja poezyj. 22,40 Koncert reklamowy. 23,00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotn. 23,05—23,30 Muzyka tan. z danc. „Adria".

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

16,45 *Lwów.* Aud. dla chorych.
17,15 *Poznań.* Koncert chóru męskiego „Echo".
17,50 *Kraków. Wśród pracy literacko-naukowej"* — wygł. dr. A. Bar
18,00 *Katowice.* Prof. dr. W. Wilkosz: „Gry i zabawy matematyczne".
18,15 *Kraków.* Koncert muzyki włoskiej.
19,30 *Stockholm.* Koncert uroczysty z ok. Święta Muzyki Skandynawskiej.
20,00 *Londyn (Regional).* Wieczór Beethovena. Tr. z Queen's Hallu.
20,30 *Strasburg.* „Les petites brebis" — operetka Varney'a.
20,45 *Medjolan.* „Książę Nancy" — operetka Lehara.
21.15 *Wiedeń.* Koncert uroczysty z ok. 10-lecia Ravagu.
21,45 *Rzym.* Koncert współczesnej muzyki symfonicznej.

SOBOTA, 29 WRZEŚNIA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,50. 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty). 6,58 Gimnastyka. 7,15 Dziennik por. 7,35 Chwilka pań domu. 7,40 Zapowiedź programu ze Lwowa. 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu z War. Obserw. Astr. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteorol. 12,05 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12,10 Koncert zesp N. Mańskiej. 13,05 Popularne fantazje operowe (płyty). 15,30 Wiadom. o eksp. polsk. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Nowości (płyty). 16,30 Słuchowisko ze Lwowa. 17,00 Koncert solistów. Wyk.: E. Hoffmanowa (msopran) i F. Sznajderman (skrzypce) Przy fortep. prof. L. Urstein. 17,50 „Dom i rodzina". „O dzieciach niegrzecznych i ich troskliwej rodzinie" — wygł. p. W. Ivanka-Prażmowska. 18,00 „Przegląd rolniczej prasy" z Wilna. 18,10 „Życie kultur. i art. stolicy". 18,15 Koncert ze Lwowa. 18,45 Reportaż. 19,00 Muzyka tan. z kaw. „Adria". 19,20 Odczyt z Poznania. 19,30 D. c. m. tan. 19,45 Program na dz. nast. 19,50 Wiadom. sport. 20,00 Transm. ze Lwowa. 20,15 Koncert reklamowy. 20,30 Pogandankę muzyczną wygł. p. K. Stromenger (W związku z transmisją z Rzymu). 20.40 Transmisja z Rzymu. „Miłość trzech króli" — opera Italo Montemezzi. W przerwie około 21,20 Dziennik wiecz., ok. 22,20 „Jak pracujemy w Polsce". 23,05 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotn. 23,10 Audycja satyryczna. 23,40—1,00 Muz. tan. z rest. „Gastronomja".

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

16,30 *Lwów.* Słuchow. „Krawczyk-Ignacy" — — M. Sterbówny.
18,15 *Lwów.* Koncert kameralny.
19,00 *Poznań.* Arje i pieśni w wyk. S. Ziemniewiczówny.
19,20 *Poznań.* „Gniezno — stolica prymasów".
20,00 *Lwów.* „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste" — wygł. p. K. Brończyk.
20,00 *Londyn (Regional).* Koncert symfon. z Queen's Hallu.
20.00 *Paryż (Radio-Paris).* „Flossie" — operetka Szulca.
20,45 *Medjolan.* „Miłość trzech króli" — opera Italo Montemezzi.

KŁOPOTY JESIENNE Z DZIEĆMI.

Nadciąga jesień — pora roku, której pierwsza połowa bywa zwykle u nas piękna, lecz szybko zbliża się pora deszczów i słoty — i oto stajemy u progu zimy. Jesień jest również porą wielorakich kłopotów z dziećmi, do których należą liczne choroby, jak grypa, odra, szkarlatyna itp. Przeciwko tym chorobom trzeba zawczasu bronić dzieci, nietylko przestrzegając prawidła higjeny zbiorowej, ale również przez zastosowanie szczepień ochronnych. Pożyteczny i informujący odczyt na ten temat wygłosi w radjo w piątek o godz. 12,45 dr. Jerzy Wiszniewski.

KOLEBKA PAŃSTWA POLSKIEGO.

Odczyt prof. Jana Kilarskiego z cyklu „Miasta i miasteczka polskie" zobrazuje radjosłuchaczom historję Gniezna, które było kolebką Państwa Polskiego. Do dziś dnia dominuje nad niem wysmukła wieża Katedry Prymasowskiej, przypominająca historję 72 arcybiskupów. Tutaj też przechowują się wspomnienia o męczenniku Św. Wojciechu, i o bardziej świeżem męczeństwie dzieci wrzesińskich, bowiem z dworca gnieźnieńskiego wyszła ich cała gromada wraz z rodzicami, aby w Sądzie Okręgowym doznać „sprawiedliwości pruskiej" za zbrodnię polskiego pacierza. Odczyt ten nada rozgłośnia poznańska w sobotę o godz. 19,20.

JAMES O. CURWOOD (77

„OSADNICY"

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

Teraz, gdy pożar już wygasał, prąd nagrzanego powietrza bijący od strony lądu, ustąpił miejsca letniej ciszy. Dym rozwłóczył się nakształt gęstej mgły, a w nieruchomem powietrzu wszelakie dźwięki niosły tak daleko i wyraźnie, że Pietrek ułowił wycie psa z osady Pięciu Palców.

Wtem doleciał doń słaby zgrzyt wioseł w dulkach, zacisnął zatem dłoń na sterze. Byli to znów Aleck Curry i Carter, Carter, łowca ludzi! Spieszyli by odciąć zbiegów od otwartej przestrzeni, zanim zdołają wypłynąć na jezioro. W piersi Pietrka wezbrała taka wściekłość, że jak niegdyś, przed laty, omal nie rzucił głośno w przestrzeń zuchwałego wyzwania. Miniony dawno dzień zarysował się w pamięci niby żywy. Ogromna kłoda poza którą schronili się we dwójkę, zbrojni ludzie w chaszczach, błękitna sójka na wierzchołku drzewa, głód, pragnienie, oraz surowa, blada i tak mimo wszystko spokojna twarz ojca, wyczekującego cierpliwie nadejścia mroku; zmierzch, ucieczka przy pomocy suchego bala, pierwsze obozowisko wygnańcze w lesie. Jakże się ojciec nadzwyczajnie zachował w tamtych ciężkich chwilach, których doniosłości, Pietrek, jako głupi wyrostek nie umiał nawet pojąć! Teraz zaś spoczywał u jego nóg chory i bezradny, ruina człowieka, a wszystkiemu było winne prawo, bezlitosne prawo!

Pietrek szepnął coś cicho. Był to ledwie dosłyszalny dźwięk, stęknięcie raczej, jakgdyby mu zawadzał dym którego się tyle nałykał. Lecz odrazu w ciemności uniosła się ręka i musnęła go tkliwie.

— Pietrku?

— Tak, ojcze.

— Wszystko się obróciło na złe, mój chłopcze. Ach, gdybym tylko mniej za tobą tęsknił... Gdybym tu wcale nie wracał...

Pietrek nachylił się, czule gładząc osmaloną twarz, którą Szymon posmarował maścią kojącą.

— Gdybyś nie wrócił ojcze, straciłbym wiarę w Boga któremu nauczyłeś mnie ufać — szepnął. — Jużbym wogóle zwątpił, gdyby nie Mona. Powtarzała wciąż, że się jednak jeszcze zobaczymy. Teraz zaś nie jest nawet w połowie tak źle, jak było niegdyś, pamiętasz, tego dnia za zwaloną kłodą drzewa. Jak o mnie wtenczas dbałeś, ojcze, jak usiłowałeś utrzymać mnie nad wodą gdyśmy płynęli uczepieni do pnia. Jak łowiłeś króliki w sidła, abym miał co jeść, i jak mnie starannie otulałeś na noc. Teraz nadeszła moja kolej. Prawie, że się cieszę, iż jesteś chory, gdyż mogę ci wreszcie dowieść, jak bardzo wyrosłem, odkąd rozstaliśmy się przed laty. Okłamałeś mnie wtenczas, ojcze. Kazałeś mi wierzyć, że wrócisz nazajutrz, lub najdalej za parę dni. Czyż nigdy nie było ci wstyd?

Głos Pietrka nabrał już normalnego brzmienia. Wszak przemawiał do swego ojca, do druha i przyjaciela z lat dziecinnych. Ileż miał w sercu prawdziwej, niefałszowanej przyjaźni.

— Widziałem, Pietrku, że u Szymona będzie ci dobrze! — rzekł Donald Mac Rae — I na jakiego człowieka cię wykierował! Ale żal mi, żal mi strasznie, że wróciłem. Stęskniłem się do ciebie, synku, tęsknota nurtowała mnie jak głód. Lecz chciałem tylko spojrzeć na ciebie zdaleka, zobaczyć przez chwilę twoją twarz, i zaraz odejść. Żebyś o niczem nie wiedział. Bóg mi świadkiem, nie zamierzałem ci łamać życia w ten sposób.

Gładził dłoń Pietrka, chłopak zaś pochylił głowę tak nisko, że przez mgnienie musnął policzkiem policzek ojca. Donald milczał, tylko wciąż pieścił dotykiem dłoń syna. Po chwili rzekł.

— Pietrku, zdaje mi się, że coś słyszę.

— To pewno grzmot. Wślad za pożarem idzie burza.

— Mylisz się, to gdzieś blisko, i dźwięk jest zupełnie inny. Jakdyby drzewo ocierało się o drzewo.

Donald opadł na dno łodzi. Pietrek, pochylony, ułożył mu głowę wygodniej.

— To mi przypomina ostatnią naszą noc w boru, gdy otuliłeś mnie własną kurtką, i kazałeś zaraz zasnąć! — szepnął tkliwie. — Teraz ja ci mówię to samo ojcze. Potrzebujesz snu. Spróbuj usnąć.

Mówiąc słyszał ponownie podejrzane dźwięki, i wiedział dobrze że to chrobocą wiosła łodzi policyjnej. Umocował wtenczas żagiel w ten sposób, że własne jego czółno biegło ku środkowi jeziora. Potem odszukał na dnie derkę, z której szybko i cicho wydobył nabitą fuzję. Słowa Szymona dźwięczały mu w mózgu miarowo i natrętnie niby tykanie zegara.

— Opiekuj się nim, Pietrku, Niech cię Bóg strzeże!

— — — — — — —

W miarę jak minuty mijały Pietrek doznawał wrażenia że ten dźwięk staje się żywą, nieodłączną częścią nocy, że opływa ich czółno nakształt złowrogiego szeptu, że się czai za masztem, że szemrze wraz z wodą koło burt, i krąży w powietrzu. Ów głos nikły i tajemniczy, podkreślał jeszcze martwą ciszę, która zawładła spalonym światem. Było coś solennego w powietrzu, jakieś wielkie napięcie, jakgdyby nieznane moce, okiełznane czasowo, mogły lada moment rozpętać dzikie zniszczenie. W oddali nadciągał grzmot. Chrzęst wioseł umilkł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Menada — kukuku

Najdziwaczniejszy instrument muzyczny świata

Najdziwniejszego bodaj instrumentu muzycznego używają Papuasi. Nosi on nazwę menada-kukuku. Rozbrzmiewa on w dniach uroczystości religijnych, podczas pełni księżyca.

Ten najdziwniejszy instrument świata składa się z dużej doskonale wygładzonej okrągłej tarczy drewnianej, grubości mniej więcej czterech cali, o średnicy trzech lub czterech stóp. Dobiera się najtwardszy gatunek drzewa do wyrobu tej tarczy, co nie przeszkadza temu, że jest ona bardzo ozdobnie rzeźbiona.

Podczas pełni księżyca zbierają się członkowie orkiestry — dzikusy na dachach swoich chat. Przed uroczystością obowiązuje muzykantów długotrwały post, w czasie którego piją oni niezmierne wprost ilości wody dla przeczyszczenia wnętrzności. Pięciu lub sześciu grajków siada w kole. Opierają tarcze drewniane o kolana, następnie każdy z nich unosi przeponę brzuszną. Po tych wstępnych przygotowaniach wszyscy grajkowie otwierają jak najszerzej usta. Stary zazwyczaj Papuas, szef orkiestry, stoi w środku i uderza do taktu łagodnie kamiennym młoteczkiem w środek swej tarczy drewnianej. To samo robi również cały zespół.

Wydaje się to zupełnie nieprawdopodobne, ale zostało stwierdzone przez naocznych świadków, że z ust grajków wychodzą wówczas głębokie, wibrujące tony, przypominające różnego rodzaju trąbki, używane w orkiestrach europejskich.

Budynki historyczne wędrują za Ocean

Henry Ford kupił rok temu na własność dom, w którym urodziła się i mieszkała Anna Boleyn, nieszczęśliwa żona króla Anglji, Henryka VIII. Z polecenia Forda przystąpiono obecnie w Chelmsford do rozbiórki historycznego domu, który ma być w całości przewieziony do Ameryki. Tam, w Detroit, niedaleko od fabryk Forda, dom Anny Boleyn będzie z powrotem zmontowany. Podobno impuls do kupna i przewiezienia historycznego domu dał Fordowi film angielski: „Życie prywatne Henryka VIII".

Dobrze, że tego rodzaju pomysły nie rodzą się w głowach innych miljonerów amerykańskich, bo w przeciwnym razie każdy film historyczny spłodzony w Hollywood mógłby pociągnąć za sobą wędrówkę zamków i pałaców z całej Europy.

Główna Komisja Wyborcza do Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni

Obwieszczenie

Na podstawie art. 9 i 13 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1927 r. o izbach przemysłowo-handlowych (Dz. U. R. P. Nr. 67 poz. 591) w brzmieniu ustaw: z dnia 10 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 292) i z dnia 24 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 25 poz. 210) oraz par. 15 Statutu Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni (Monitor Polski 157 poz. 207 z dnia 12 lipca 1934 r.), Główna Komisja Wyborcza podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że

wybory do Izby odbędą się dnia 2-go listopada 1934 r. w godzinach od 9 — 20-tej w lokalach Miejscowych Komisyj Wyborczych.

Wybory odbywać się będą na podstawie przepisów Regulaminu Wyborczego stanowiącego część pierwszą Statutu Izby, z którego wyjątki podaje się poniżej do wiadomości:

Skład Izby.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni składa się z 50 radców z wyboru i 5 radców mianowanych przez Ministra Przemysłu i Handlu. Nadto w skład Izby może wejść w drodze kooptacji nie więcej, niż 5 radców.

Izba dzieli się na trzy sekcje: I — Przemysłową, II — Handlową, III — Żeglugowo-Portową.

Sekcja I składa się z 20, sekcja II z 20 i sekcja III z 10 radców z wyboru.

Minister Przemysłu i Handlu przy mianowaniu radców Izby oznacza, do której sekcji każdy z mianowanych ma być zaliczony.

To samo uczyni przy koopcji zgromadzenie przewidziane w par. 43, ustęp 1 — lub Izba.

Sposób wyboru.

Radcowie z wyboru powołani zostają do Izby w liczbie 20 w drodze wyborów przez ogół tych, którym przysługuje prawo wybierania w myśl par. 4 niniejszego regulaminu, oraz w liczbie 30 w drodze wyborów przez zrzeszenia gospodarcze, wyznaczone w trybie par. 36 niniejszego regulaminu.

Radcowie wybierani są do poszczególnych sekcyj.

Przy wyborach ogólnych uprawnieni do wybierania dzielą się odpowiednio do sekcyj Izby na trzy grupy wyborcze: przemysłową, handlową i żeglugowo-portową; przyczem dwie pierwsze z tych grup dzielą się na dwie kategorje wyborcze.

Wybory ogólne. — Prawo wybierania i wybieralności.

Prawo wybierania przysługuje:

1. Osobom fizycznym (bez różnicy płci), opłacającym świadectwa przemysłowe od posiadanych w okręgu Izby przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych, albo uprawianych zawodowo i samoistnie w okręgu Izby zajęć, określonych w ustępie drugim;

2. Osobom prawnym, oraz spółkom niemającym osobowości prawnej, a opłacającym świadectwa przemysłowe od posiadanych w okręgu Izby przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych;

3. Przedsiębiorstwom przemysłowym lub handlowym państwowym, samorządowym i korporacyj publicznych, znajdującym się w okręgu Izby i opłacającym świadectwa przemysłowe, a nieposiadającym osobowości prawnej;

4. Osobom fizycznym i prawnym oraz spółkom niemającym osobowości prawnej, opłacającym świadectwa przemysłowe od posiadanych w okręgu Izby filij swych przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych, położonych poza okręgiem Izby.

Każdej osobie fizycznej, spółce niemającej osobowości prawnej, jakoteż każdemu przedsiębiorstwu, posiadającemu w myśl ustawy pierwszego p. 3 prawo wybierania przysługuje, jeden głos.

Natomiast każdej uprawnionej do wybierania osobie prawnej przysługuje więcej, niż jeden głos, a mianowicie: 1) dwa głosy, jeżeli, należąc do grupy wyborczej handlowej lub żeglugowo - portowej, zatrudnia w zakładach, posiadanych w okręgu Izby, ponad 15 do 100 pracowników, należąc zaś do grupy wyborczej przemysłowej ponad 50 do 100 pracowników, 2) trzy głosy bez względu na grupę wyborczą, jeżeli zatrudnia w posiadanych w okręgu Izby zakładach ponad 100 do 500 pracowników; 3) cztery głosy bez względu na grupę wyborczą, jeżeli zatrudnia w takichże zakładach ponad 500 do 1000 pracowników, 4) pięć głosów bez względu na grupę wyborczą, jeżeli zatrudnia w takichże zakładach ponad 1000 pracowników. Ilość pracowników przyjmuje się zgodnie ze stanem liczebnym ubezpieczonych we właściwych ubezpieczalniach społecznych, istniejącym w czasie, oznaczonym przez Główną Komisję Wyborczą.

W razie wydzierżawienia przedsiębiorstwa prawo wybierania przysługuje dzierżawcy. W razie prowadzenia przedsiębiorstwa przez pełnomocnika prawo wybierania przysługuje właścicielowi lub pełnomocnikowi stosownie do życzenia właściciela.

Jeżeli wyłącznymi właścicielami przedsiębiorstw, należących do osób fizycznych, są osoby będące pod opieką lub kuratelą, prawo wybierania wykonuje kierownik przedsiębiorstwa.

W imieniu osób prawnych lub spółek, niemających osobowości prawnej, może wykonać prawo wybierania którakolwiek z niżej wyszczególnionych dla każdego wypadku osób: w imieniu spółek akcyjnych dyrektorowie i członkowie zarządu lub rady zarządzającej (zawiadowczej), w imieniu spółek akcyjno-komandytowych — zarządzający, osobiście odpowiedzialni wspólnicy, w imieniu spółek z ograniczoną odpowiedzialnością — członkowie zarządu, w imieniu spółek firmowych — jawnych — wspólnicy, niewyłączeni od zarządu, w imieniu spółek firmowo-komandytowych — osobiście odpowiedzialni wspólnicy w imieniu spółdzielni — członkowie zarządu; w imieniu innych niewyszczególnionych osób prawnych — dyrektorowie.

W imieniu przedsiębiorstw, wymienionych w p. 3 ustępu pierwszego, prawo wybierania wykonuje kierownik (dyrektor), a przy kierowaniu przedsiębiorstwem wspólnie przez kilka osób — którakolwiek z nich.

W imieniu osób i spółek wymienionych w p. 4 ust. pierwszego, prawo wybierania wykonuje kierownik filji.

Wszyscy wykonujący we własnem lub cudzem imieniu czynne prawo wyborcze, powinni mieć ukończonych 25 lat życia, posiadać własnowolność i obywatelstwo polskie.

Prawo wybieralności posiada każdy, kto ukończył 30-ty rok życia i ma prawo wykonać w którejkolwiek grupie lub kategorji wyborczej prawo wybierania do Izby, przysługujące mu: 1) bądź osobiście, 2) bądź w imieniu cudzem, równolegle nawet do innych osób.

Prawo wybierania i prawo wybieralności nie przysługuje:

1) upadłym dłużnikom,

2) osobom, skazanym prawomocnie wyrokiem sądowym za przestępstwa, pociągające za sobą utratę prawa wybierania do Sejmu.

Pozbawienie prawa wybierania i wybieralności rozciąga się na czas trwania upadłości lub na czas trwania utraty prawa wybierania do Sejmu.

Podział na kategorje wyborcze.

Posiadający prawo wybierania w grupie przemysłowej dzielą się na dwie kategorje wyborcze, których pierwszą stanowią osoby, spółki i przedsiębiorstwa, obowiązane do nabycia świadectw przemysłowych I, II, III, IV i V kategorji dla przedsiębiorstw przemysłowych z wyjątkiem wymienionych w ustępie trzecim, drugą zaś — obowiązane do nabycia świadectw przemysłowych VI, VII i VIII kategorji dla przedsiębiorstw przemysłowych, z wyłączeniem tych, które należą do przemysłu rzemieślniczego wdług. przepisów rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 468) w brzmieniu ustawy z dnia 10 marca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 40, poz. 350).

Posiadający prawo wybierania w grupie handlowej dzielą się na dwie kategorje wyborcze, z których pierwszą stanowią osoby, spółki i przedsiębiorstwa, obowiązane do nabycia świadectw przemysłowych I i II kategorji dla przedsiębiorstw handlowych, z wyjątkiem wymienionych w ustępie trzecim, drugą zaś — obowiązane do nabycia świadectw przemysłowych III i IV kategorji dla przedsiębiorstw handlowych oraz świadectw przemysłowych I, II, III i IV kategorji dla zajęć przemysłowych uprawnionych w warunkach określonych w par. 4 ustęp drugi.

Prawo wybierania w grupie żeglugowo - portowej posiadają osoby, spółki i przedsiębiorstwa, obowiązane do nabycia świadectw przemysłowych I i II kategorji dla przedsiębiorstw handlowych oraz I, II, III, IV i V kategorji dla przedsiębiorstw przemysłowych, a które mają za przedmiot swej działalności handlowej lub przemysłowej żeglugę morską, spedytorstwo portowo-morskie, maklerstwo okrętowe, eksploatowanie portowych urządzeń przeładunkowych, bocznic portowych, budowę i naprawę okrętów i specjalnych urządzeń portowych.

Radcowie z wyborów ogólnych powołani są w liczbie 8 w grupie przemysłowej, 8 w grupie handlowej i 4 w grupie żeglugowo-portowej.

W grupie przemysłowej 1-sza kategorja wyborcza wybiera 5 radców, druga zaś kategorja wyborcza wybiera 3 radców.

W grupie handlowej 1-sza kategorja wyborcza wybiera 5 radców, druga zaś kategorja wyborcza wybiera 3 radców.

Grupa żeglugowo-portowa nie dzieli się na kategorje wyborcze i wybiera 4 radców.

Listy wyborców.

Główna Komisja Wyborcza podaje do publicznej wiadomości sporządzoną listę uprawnionych do głosowania przez wyłożenie jej na przeciąg 2-ch tygodni, a mianowicie od dnia 26 września do 10 października br., w lokalach miejscowych komisyj wyborczych. Adresy tych lokali oraz godziny urzędowania miejscowych komisyj wyborczych podane zostały do publicznej wiadomości przez obwieszczenie.

W czasie wyłożenia listy uprawnionych do głosowania każdy opłacający świadectwo przemysłowe, może wnieść do miejscowej komisji wyborczej (pisemnie lub ustnie do protokółu) popartą odpowiedniemi dowodami reklamację z powodu pominięcia na liście kogokolwiek z uprawnionych we własnem i cudzem imieniu do głosowania, oraz przeciwko wpisaniu osoby nieuprawnionej.

Posiadający prawo wybierania w okręgu Izby więcej, niż w jednej grupie lub kategorji wyborczej, ma prawo w czasie wyłożenia listy uprawnionych do głosowaaania powiadomić miejscową komisję wyborczą, do której z nich życzy sobie być zaliczony. W razie zaniechania rozstrzyga, według swego uznania. Główna Komisja Wyborcza, zawiadamiając o rozstrzygnięciu osobę zainteresowaną na dni 7 przed terminem wyborów.

Przedstawienie listy kandydatów.

Listy kandydatów na radców winny być zgłoszone na ręce przewodniczącego Głównej Komisji wyborczej w terminie podanym do publicznej wiadomości, w myśl przepisu par. 13.

Listy kandydatów na radców winny być podpisane:

a) w obu kategorjach wyborczych grupy przemysłowej conajmniej przez 75 osób wciągniętych na listę, uprawnionych do głosowania w danej kategorji wyborczej.

b) w obu kategorjach wyborczych grupy handlowej conajmniej przez 150 osób wciągniętych na listę uprawnionych do głosowania w danej kategorji wyborczej

c) w grupie żeglugowo-portowej conajmniej przez 20 osób wciągniętych na listę uprawnionych do głosowania w tej grupie.

Prócz imienia i nazwiska podpisujący powinni podać miejsce zamieszkania oraz dokładnie wymienić nabyte śwadectwo przemysłowe.

Lista kandydatów winna zawierać taką liczbę nazwisk, jaka odpowiada podwójnej liczbie radców w danej grupie i kategorji wyborczej. Kandydaci powinni odpowiadać wymaganiom par. 5.

W zgłoszonych listach należy podać nazwisko, imię, wiek, rodzaj posiadanego przedsiębiorstwa lub rodzaj uprawianego zajęcia przemysłowego, albo rodzaj przedsiębiorstwa i zajmowane w niem stanowisko wreszcie miejsce zamieszkania kandydatów. Nazwiska kandydatów winny być oznaczone kolejnemi numerami, poczynając od pierwszego, w porządku pierwszeństwa do otrzymania mandatu.

Do listy kandydatów należy dołączyć oświadczenie każdego kandydata, stwierdzone podpisem:

a) że odpowiada wymaganiom par. 5 i że w stosunku do niego nie zachodzą okoliczności, pozbawiające go prawa wybieralności,

b) że zgadza się na zgłoszenie swej kandydatury na danej liście.

Na liście kandydatów winien być wskazany jeden z podpisanych wyborców jako mąż zaufania, którego zadaniem będzie dostarczenie przewodniczącemu Głównej Komisji Wyborczej materjałów, potrzebnych do badania list i usunięcia braków i uchybień w nich, jeżeli takie się okażą.

W razie zgłoszenia w danej kategorji wyborczej w przepisanym terminie jednej tylko ważnej listy kandydatów, lub w razie uznania jednej tylko listy kandydatów za ważną — głosowanie nie odbywa się, kandydatów zaś tej listy uznaje się za wybranych w kolejnym porządku na radców Izby i ich zastępców.

Przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej
(—) Inż. St. Celichowski, Komisarz Wyborczy.

†

7185

Dnia 27 września 1934 r., o godz. 17.00, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu w dwa dni po śmierci ukochanego męża, nasza najukochańsza matka, teściowa i nigdy niezapomniana babcia ś. p.

Dorota z Mazikowskich Babstowa

przeżywszy lat 74.

O czem zawiadamia stroskana

Toruń, Berlin, Krefeld. **Rodzina**

Wspólny podwójny pogrzeb śp. Doroty i Franciszka, odbędzie się w sobotę, dnia 29 września o godz. 10 przed południem z domu żałoby ul. Grudziądzka 60, na cmentarz św. Jerzego. Msza św. w kościele Chrystusa Króla w sobotę o godz. 8-mej.

Pogrzeb śp. Franciszka Babst nie odbędzie się w piątek jak było podane w nekrologu, lecz w sobotę razem ze ś. p. Dorotą Babstową.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewir 6, Józef Szubartowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 20, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 października 1934 r. o godz. 9 w Bydgoszczy, ul. św. Trójcy nr. 15, odbędzie się licytacja ruchomości składających się z 2 warsztatów stolarskich, 1 maszyny stolarskiej gryzerki, 1 deklaperki z transmisją i pasem, 1 motoru elektrycznego, 1 pasa napędowego, 1 opornicy elektrycznej z wyłącznikiem, 1 wiertarki, 4 kozłów do fornierowania, 1 małej tokarki drzewnej, 1 maszynki do obrabiania trzonków do szczotek, 1 wału transmisyjnego z kołami, 1 wagi decymalnej. Oszacowanie nastąpi w dniu przetargu. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 25 września 1934 r.

Komornik: (—) Szubartowski.

Sygnatura: Km. 1585/34. 7149

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski, mający kancelarję w Wąbrzeźnie ul. Pomorska Nr. 12 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 października 1934 r. o godz. 3.30 po poł. przystąpi do opisu nieruchomości Frydrychowo karta 13 i 20 położonej w Frydrychowie koło Wąbrzeźna woj. Pomorskie, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 200,— zł. z 10% odsetkami od 1 lipca 1932 r., kosztów ustalonych 36,20 zł. i kosztów doręczenia 3,10 zł., przypadającej wierzycielowi mistrzowi malarskiemu Ottonowi Wachnerowi z Wąbrzeźna od dłużników małż. Karola i Emilji Schötzau z Frydrychowa pow. Wąbrzeźno i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Dnia 19 września 1934 r.

Komornik: (—) Jan Główczewski w Wąbrzeźnie.

2 K 8/31. 7184

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Tupadłach i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Tupadły wykaz L. 116 na imię profesora Zdzisława Glogiera zamieszkałego w Warszawie zostanie w drodze egzekucji dnia 13 grudnia 1934 r. o godz. 11 przed południem wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój Nr. 6. Cena wywołania wynosi 13.000 zł. Obszar wynosi 3584 m. kw. placu budowlanego. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 4 maja 1932 r. Zl. 747

Puck, dnia 23 sierpnia 1934 r.

Sąd Grodzki.

Sygnatura: 1961/34. 7148

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski, mający kancelarję w Wąbrzeźnie ul. Pomorska Nr. 12 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 października 1934 r. o godz. 3 po poł. przystąpi do opisu nieruchomości Jarantowice tom VII karta 227 położonej w Jarantowicach pow. Wąbrzeźno woj. Pomorskie, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 1.528,01 zł. z 10% odsetkami od 5 marca 1931 r., przypadającej wierzycielowi Andrzejowi Nastowi, kupcowi w Wąbrzeźnie od dłużnika Jana Berenta ze Szczuki pow. Brodnica i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Dnia 17 września 1934 r.

Komornik: (—) Jan Główczewski w Wąbrzeźnie.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Dnia 5 października br. o godz. 8-ej odbędzie się w drodze licytacji sprzedaż koni wybrakowanych z formacyj garnizonu toruńskiego na targowicy miejskiej przy Rzeźni na Jakóbskiem Przedmieściu. 7162

Zl. 454-9. Komendant Garnizonu Toruń.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . 15 fen.
„ „ „ „ „ 4-łamowej . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego" Władysław Szyałowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. za Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
z odnoszeniem do domu . . . . 3.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 2.89 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2,32 gd przez gońca . . . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . . . 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.